

Płaca powinna być jasnym odbiciem pracy — pisze Henryka ROSIEK na str. 5 ♦ Archeologia kojarzy się raczej z widokiem ludzi rozkopujących ziemię, niż z naukowcem prowadzącym doświadczenia — Adam ŚWIDA str. 6—7 ♦ Pani Zofia myśli i mówi „obrazami” — Magdalena RUSEK str. 10 ♦ Są ludzie, którzy urodzili się po to, by zmieniać otaczający ich świat — Jerzy DANEK str. 4 ♦ Gonili plan prawie wszyscy. Ogromny wysiłek i sukces tuż. — Czy rzeczywiście tak z planem było pisze na str. 4 Janina DZIURO

**W XXX LECIE**

(B) W najbliższy piątek, 20 stycznia 1984 r. przypada 30 rocznica nadania kombinatowi uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów PRL imienia Włodzimierza Iljicza Lenina.

Z tej okazji odbędzie się wiele imprez artystycznych, spotkań i uroczystości. Również „Głos” uczci tę doniosłą rocznicę specjalnym, okolicznościowym wydaniem. Część gazety wydrukowana zostanie w kolorze! W numerze liczne niespodzianki. Objętość 16 stron, zwiększony nakład, cena 10 zł. Wydanie to sprzedawać będą wszystkie kioski „Ruch” w naszym mieście. Miłej lektury!

GNH

ty  
god  
nik

**GŁOS**

**NOWEJ HUTY**

Nr 2 (1394)

13 I. 1984 r.

Cena 5 zł

**Rówieśnicy PRL**

22 lipca br. Polska Rzeczpospolita Ludowa obchodzić będzie swoje czterdzieste urodziny. Są wśród nas tacy, którzy również urodzili się w 1944 roku. Są oni rówieśnikami PRL. Rozwijali się i dojrzewali razem ze swoją ojczyzną, razem ze swoją rówieśniczką. Przyszli na świat w bardzo trudnym okresie, jeszcze w czasie wojny. Później różnie układały się ich losy. Tak jak Polska, przeżywali swoje wzniołe i upadki. Mieli dni dobre, szczęśliwe ale były także takie, które chcieliby wymazać z pamięci.

Czterdziestka to okrągła liczba, kuśsząca z jednej strony do podsumowań, wspomnień i bilansów, a z drugiej zachęcająca do wyjścia myślami w przyszłość. Chcielibyśmy przedstawić Wam, Drodzy Czytelnicy osoby, które mają przynajmniej jedną cechę wspólną — kończą w tym roku 40 lat życia. Mamy nadzieję, że dzięki przedstawieniu Wam tych ludzi, uda się przy okazji powiedzieć też coś o naszym kraju. Losy, dokonania i poglądy jednostek składają się na obraz całego społeczeństwa, na obraz kraju.

GNH



**Z ogniem na ty**

Kazimierz Bulat jest starszym ogniomistrzem i szefem drugiej zmiany w II Oddziale Zakładowej Zawodowej Straży Pożarnej HIL. Jest też rówieśnikiem PRL. Nie może się zdecydować, czy to już 40, czy dopiero 40 lat, ale przyznaje, że jest to wiek, w którym ma się wiele wspomnień, tych przyjemnych i tych mniej wesołych.

To był wielki pożar — wspomina pan Kazimierz — ogień był tak olbrzymi, że nie można było do niego podejść na 100—150 metrów. W akcji gaszenia pożaru w rafinerii w Czechowicach-Dziedzicach w 1971 roku uczestniczyły jednostki Straży Pożarnej z całej Polski. Pojedynek z ogniem trwał ponad trzy doby. Gdy mówię pojedynek, to nie jest to wcale przesada, opowiadanie „bajek”. W tej akcji zginęli lu-

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

Nowy system, nowe płace — wyższe płace?

**„ZAGRA” W UPOSAŻENIACH?**

Z dyrektorem kombinatu do spraw pracowniczych, mgr inż. Stefanem NIZIOŁKIEM — rozmawia Janina Dziuro

— Szary człowiek myśli — ile zyskam na zmianie systemu płac? Myśli tak, choć kierownicy wszystkich szczebli uprzedzili pracowników, iż jest to wyłącznie zmiana sposobu płacenia bez automatycznego przyrostu płacy. Hutnicy oczekują, że zmiana systemu będzie jednoznaczna z regulacją płac w hucie. Czy zaproponowany przez dyrekcję system płac wprowadzony będzie już po bilansie huty i będzie jednoznaczny ze wzrostem płac, czy też będzie tylko korektą skomplikowanego dotychczas systemu?

— Nowy system chcemy wprowadzić najpóźniej od 1 kwietnia bieżącego roku. Będzie to jeszcze przed zamknięciem bilansu kombinatu, stąd też przewidujemy uruchomienie dodatkowych środków na wynagrodzenia w kwocie około 350 mln. zł. Oznacza to, że średni przyrost płac na jednego pracownika wyniesie około 1 tysiąc złotych. Podkreślam tu jednak, że mówię o średnim, statystycznym przyroście. Zgodnie z zapowiedzią wprowadzenie nowych zasad nie jest jednoznaczne z regulacją płacy. Innymi słowy nie wszyscy pracownicy w równym stopniu będą korzystali z tego: dobry pracownik zyska niewątpliwie ponad średnią, zły pracownik — nie zyska nic. Decyzje o ustalaniu nowych stawek zgodne z przyjętym już zwyczajem w

CIĄG DALSZY NA STR. 7



**Ślub po nowohucku**

MAGDALENA RUSEK

ślają szczęście małżeńskie. Modny jest grudzień, ale tuż przed świętami, łatwiej wtedy ugościć zaproszonych na wesele. Najchętniej młode pary węzłem małżeńskim łączą się w soboty, rzadziej we wtorki czy w czwartki.

Gdy młoda para wchodzi do sali, rozbrzmiewają dźwięki popularnego „Marsza Weselnego” Mendelssoona, czasem są to inne utwory, Chopina, Ogińskiego. Jak zachowują się w tej uroczystej chwili kobiety, jak mężczy-

źni? Kobieta jest mimo wszystko bardziej opanowana — mówi kierownik USC, pani Wanda Szczęśniak-Muzyk — owszem, denerwuje się, czasem płacze, trzęsą się jej ręce, ma kłopoty z podpisaniem dokumentu. Ale jeszcze nigdy, a pracuję na tym stanowisku już 13 lat, nie zauważyłam, by miała problemy z wymówieniem — TAK. Mężczyźni wypowiedzenie słowa sprawia większą trudność. Często po moim pytaniu długo nie może go wykrztusić.

A raz ceremonię ślubną pani Wanda musiała przerwać. Mężczyzna w ostatniej chwili wycofał się, mówiąc...NIE. Wiele jest „ucieczek” od małżeństwa, tuż przed wyznaczonym terminem, po załatwieniu wszystkich formalności.

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

Hutnicza służba zdrowia uniknie sztucznego oddychania

**Idzie ku lepszemu**

Doprawdy trudno odpowiedzieć na pytanie, wiele bowiem kryje się za nim jeszcze niewiadomych. Można natomiast z pełnym przekonaniem stwierdzić, że podejmowane są nieustanne wysiłki, a Kombinat HIL nie żałuje sił i środków, aby opieka zdrowotna nad załogą huty była coraz lepsza. To właśnie m. in. z partyjnej inspiracji podjęto w hucie program działania, krótko- i długofalowy, którego realizacja powinna przynieść wymierne efekty.

CIĄG DALSZY NA STR. 3



Dyskusja nad ordynacją wyborczą w nowohuckim PRON

**KU LUDOWŁADZTWU**

Na czołówkach gazet często ostatnio gościł temat konsultacji „Założeń ordynacji wyborczej do rad narodowych”. Spotkania temu poświęcone organizował PRON w naszej dzielnicy. Wypowiadał się pracownicy różnych przedsiębiorstw, mieszkańcy osiedli, działacze organizacji politycznych i społecznych. Również PRON Kombinat Metalurgicznego HIL zorganizował 5 bm. takie spotkanie konsultacyjne. Uczestniczył w nim przewodniczący Krakowskiej Rady PRON red. Ryszard Zieliński, przewodniczący Zarządu Głównego Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego, który przedstawił zebrany dotychczasowy plan konsultacji.

Założenia nowej ordynacji wyborczej, na które z niecierpliwością oczekiwała znaczna część społeczeństwa stanowi — stwierdził red. Zieliński — istotny krok naprzód w skomplikowanym dziele reformowania kraju, demokratyzacji życia. Oczekujący na spektakularne zmiany mogą się wprawdzie czuć zawiedzeni. Projektodawcy wyszli jednak z założenia, że przyszła ordynacja musi uwzględniać polityczne aktualia. Sformułowano go więc tak, by zapewniając jak najdemokratyczniejszy sposób wyborów nie naruszać sprawy fundamentalnej — jednolitej listy kandydów możliwych do zaakceptowania przez

CIĄG DALSZY NA STR. 3

## Nowi sekretarze KZ PZPR w Zakładzie Stalowniczym i ZO

W związku z tym, że na pierwszym plenarnym posiedzeniu Komitetu Fabrycznego PZPR HiL sekretarzami wybrano WACŁAWA MORAWSKIEGO (Zakład Stalowniczy) i MIECZYŚLAWA ŁAGOSZA (Zakład Materiałów Ogniotrwałych), zaszła potrzeba dokonania ponownych wyborów w obu wspomnianych komitetach zakładowych. Odbyły się więc w dniach 6 i 10 bm. plenarne posiedzenia KZ PZPR w ZO i w Zakładzie Stalowniczym.

W Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych plenum KZ zwolniło z funkcji I sekretarza i członka egzekutywy KZ Mieczysława Łagosza. Pozostaje on nadal członkiem plenum KZ. Obejmującemu w KF funkcję sekretarza propagandy Mieczysławowi Łagoszowi wyrażono serdeczne podziękowania za owocny wkład pracy i za wiele inicjatyw, których był autorem. Na I sekretarza KZ kandydowało dwóch towarzyszy: Jan Dynur i Jerzy Daniec. W tajnym głosowaniu, w sposób najbardziej demokratyczny, większością głosów został wybrany Jan Dynur.

Plenum KZ Zakładu Stalowniczego obradowało 10 bm. z udziałem przedstawicieli Wydz. Ekonomicznego KK PZPR Mariana Stalewskiego oraz sekretarzy KF PZPR HiL Wacława Morawskiego i Mieczysława Łagosza. Plenum zwolniło z funkcji I sekretarza

KZ i członka egzekutywy Wacława Morawskiego. Także on pozostaje nadal członkiem plenum KZ. W tajnym głosowaniu, bez kontrkandydata, prawie jednogłośnie I sekretarzem KZ został wybrany dotychczasowy sekretarz organizacyjny Jan Koprowski. Członkiem egzekutywy i sekretarzem organizacyjnym wybrano Kazimierza Hadego (sekretarzem propagandy jest Stanisław Dulewicz).

Przechodzącemu do KF Wacławowi Morawskiemu podziękowano kwiatami i serdecznymi słowami za jego dotychczasową dobrą pracę partyjną na stanowisku I sekretarza KZ Zakładu Stalowniczego.

Członkowie plenum dokonali także wyboru nowego przewodniczącego komisji łączności sprawującej opiekę i współpracującą z gminą Radzienie. Wybrany został Jan Rurarz. (jd)

DO 10 BM. bardzo dobry wynik produkcyjny uzyskała załoga ZO: w wyrobach smołowo-dolomitowych wykonała plan w 103 proc. dając dodatkowo 16 ton kształtek. Mocne tempo pracy utrzymuje załoga Walcowni Slabing. Wykonała plan w 106 proc. i przekroczyła swe zadania o 4,4 tys. ton slabów. Znakomity wynik uzyskała załoga Walcowni Drobnej: wykonała plan w 131 proc. dając dodatkowo 3,1 tys. ton profili drobnych. Dobrze spisała się także załoga Wydz. Rur Zgrzewanych, która wykonała plan w 102 proc. Jej dodatkowa produkcja wyniosła 55 km rur stalowych. Również 100 proc. wykonały swe zadania załogi: ZK Wielkich Pieców i Walcowni Taśm.

**NIE WYKONALI SWYCH ZADAŃ** stalownicy: plan produkcji stali ogółem wykonany został w 99 proc. — niedobór wyniósł prawie 2 tys. ton. Pozostała w tyle załoga Walcowni Druhu (83 proc. planu, niedobór 1,4 tys. ton walcówki). Nie został wykonany plan wyrobów gorąco-walcowanych (99 proc. zadań, niedobór 1,4 tys. ton). Gorszy niż zazwyczaj rezultat odnotowała załoga Walcowni Blach Karoseryjnych: wykonała 73 proc. planu, a jej niedobór wynosi 4,5 tys. ton blachy. Dane które podajemy dotyczą okresu 10 dni stycznia.

**PIERWSZE DNI STYCZNIA** w Zakładzie Koksochemicznym nie dawały powodów do optymizmu. Strata 750 ton koksu z braku pełnych obsad stawała przed załogą dodatkowo wymagania. Na szczęście pracownicy zmobilizowali się i w efekcie zadania za pierwszą dekadę stycznia wykonano.

**PRACOWNICY WYDZIAŁU WLEWNIC** — jak mnie poinformowano wykonują zadania produkcyjne, a nawet je przekraczają. Za 10 dni stycznia wyprodukowano 9 ton odlewów więcej niż zakładał plan produkcyjny.

**REALIZUJE ZADANIA** załoga Zakładu Rur Zgrzewanych mimo trudnej sytuacji wsadowej. Mały zapas taśm uniemożliwia realizację asortymentową. Pracuje Oddział Powlekania Rur Tworzywami Sztucznymi. Niestety kończy się zapas polietylenu powłokowego. Sytuacja się powtarza — oddziałowi grozi postój w ostatniej dekadzie stycznia. „Chemoplast” — dystrybutor polietylenu — jak dotąd nie ustosunkował się do zamówień złożonych przez hutę z terminem realizacji w I kwartale.

**HUTNICZE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWE NR 3** zgodnie z przyjętym harmonogramem przeprowadza obecnie remont ciągów walcowniczych na walcowni zgniatacz i walcowni ciągłej kesów.

**KOŁO LIGI KOBIEC POLSKICH** przy kombinacie jest między innymi inicjatorem nauki pływania połączonego z rehabilitacją. 20-osobowa grupa pań pobiera edukację w każdy czwartek na basenie KS „Hutnik” od godz. 18.30, pod kierunkiem mgr Barbary Kuleszy.

**PRZYJĘCIA DO HUTY.** Do 10 stycznia przyjęto do pracy w Kombinacie HiL 104 nowych pracowników. Nabór jest więc w dalszym ciągu dość dobry. Nie udało się nam niestety dowiedzieć w Dziale Kadr, ilu pracowników opuściło w tym samym czasie hutę.

**JESZCZE POD KONIEC UBIEGŁEGO ROKU** pożegnano uroczystie w ZM/M-1 czterech pracowników odchodzących na emeryturę. Odchodzącym wręczono upominki.

**31 GRUDNIA 1983 roku** w Ośrodku Opieki nad Rencistami i Emerytami HiL zarejestrowano 5 838 osób pobierających emeryturę ( w tym 1 237 kobiet), 4 491 rencistów ( w tym 1 328 kobiet) oraz 997 kobiet pobierających renty rodzinne w tym 103 osoby, które pobierają renty z tytułu śmiertelnego wypadku członka rodziny przy pracy. Ogółem opiekowano się 11 326 osobami w tym 3 562 kobietami.

**CUDEM UNIKNAŁ ŚMIERCI** 7 stycznia rano wydarzył się w Walcowni Zgniatacz wypadek, który wyjątkowo szczęśliwym trafem nie zakończył się tragicznie. Młody, zaledwie 19-letni elektryk, zatrudniony w hucie od niespełna pół roku, wszedł bez nadzoru do celi z wysokim napięciem 6 tys. volt. Wskutek pomyłki, zakładając uziemienie spowodował zwarcie. Nastąpił łuk elektryczny i rozległa się mocna detonacja, która odrzuciła młodego człowieka w bok. Dzięki temu uniknął śmierci. Z poparzeniami II stopnia twarzy i barku przebywa w szpitalu.

## Akcja „Wieliczka”

Już prawie dwa lata istnieje, powstała 1 kwietnia 1982 roku, Zespół Ogródów Jordanowskich w Nowej Hucie. Oczywiście wcześniej ogródki jordanowskie i świetlice dla dzieci i młodzieży były, ale nie były ze sobą związane, nie prowadziły zaplanowanej działalności pedagogicznej i wychowawczej. W tej chwili zatrudnionych jest na pełnych etatach 16 kobiet, wszystkie z wykształceniem średnim. 14 z nich to nauczycielki, a dwie z całej 16-ki posiadają wyższe wykształcenie pedagogiczne.

Pani Teresa Michalik, dyrektor ZOJ powiedziała nam, że pod koniec listopada ubiegłego roku zrodził się po-

mysl akcji „Wieliczka”. Najważniejsze jest to, że wymyśliły to same dzieci. Postanowiły zbierać makulaturę, butelki i inne surowce wtórne, a uzyskane tą drogą pieniądze przeznaczyć na ratowanie kopalni w Wieliczce. Jak podkreśliła pani Michalik, mniej istotna jest suma, którą uda się zebrać w ten sposób, na pewno nie będzie ona rekordowa, a bardziej sama idea takiej akcji, zainteresowanie dzieci historią kopalni i jej znaczeniem dla naszego kraju.

Raz w miesiącu organizowane są spotkania z dziećmi poświęcone właśnie kopalni w Wieliczce, a w trakcie ferii zimowych planowana jest wycieczka do Wieliczki połączona ze zwiedzaniem Muzeum Żup Krakowskich. (JK)

## Kronika ZBoWiD

Z inicjatywy zespołu partyjnego PZPR przy Zarządzie Oddziału Fabrycznego ZBoWiD zorganizowano spotkanie byłych działaczy partyjnych legitymujących się stażem sprzed zjednoczenia. Jest ich na 1300 członków ZBoWiD — 180. Wielu z nich pracuje i działa aktywnie do tej pory. W ZBoWiD-zie we wszystkich komisjach, klubach i kołach, w Związkach Zawodowych, w Związku Inwalidów Wojennych, PTTK, LOK i Radzie Narodowej Dzielnicy i Miasta.

Przed spotkaniem przybyli działacze zwiedzili Muzeum Czynu Zbrojnego pracowników kombinatu. Wielu przyszło z rodzinami, były żony, dzieci i wnuki. Spotkanie rozpoczął prezes Oddziału Fabrycznego ZBoWiD. Z okolicznościowym referatem wystąpił tow. Czesław Płonka, przewodniczący Komisji Ruchu Robotniczego przy KF PZPR KM HiL oraz przewodniczący Klubu Środowiska byłych żołnierzy utrwalających władzę ludową. W spotkaniu wzięli udział: sekretarz KF PZPR — W. Morawski, sekretarz POP Rencistów i Emerytów KM HiL — T. Kaczanowski i kierownik Ośrodka Kultury — Wiesława Wykurz oraz aktorzy sceny krakowskiej

22 grudnia zorganizowano kombatantom Wigilię, a 31 grudnia 1983 r. — gwiazdkę. Okolicznościowe życzenia złożył prezes Władysław Michalski i kierownik Klubu — Henryka Podczaska. Nowy Rok witano lampką szampana. Spotkania te na długo pozostaną w pamięci. **ALOJZY MISZTA**

## Teraz nazywa się „Ostoja”

W poniedziałek, 9 stycznia w Klubie Seniora w osiedlu Na Stoku 15 odbyło się spotkanie noworoczne emerytów i rencistów związanych z tym klubem. Impreza była bardzo udana. Przy organizacji tego spotkania Klubowi Seniora pomogło Koło nr 2 Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Finansowe wsparcie zapewnił Komitet Osiedłowy (Wzgórza Krzesławickie i Na Stoku).

W trakcie imprezy bardzo uroczystie nadano klubowi imię. Teraz nazywa się „Ostoja”. Rodzicami chrzestnymi byli Maria Kierska z ZD PZERII i Julian Solarz, przewodniczący Komitetu Osiedłowego. W trakcie spotkania Julian Solarz odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi, a członkowie Zarządu Koła nr 2 otrzymali dyplomy za pracę społeczną. **JK**



## Marian Najduchowski

W dniu 8 stycznia br. odszedł od nas na zawsze Towarzysz Marian, który wiele lat życia poświęcił Hucie im. Lenina i działalności społeczno-politycznej. Rozpoczął pracę w hucie w 1952 roku jako mistrz w Wydz. Konstrukcji Stalowych. Pełnił odpowiedzialne stanowiska w Wydz. Wielkie Piece oraz w Wydz. Przerobu Żużla. Wielokrotnie był wybierany do władz partyjnych, przez okres 4 kadencji był sekretarzem organizacyjnym Komitetu Fabrycznego PZPR HiL. Jego staż partyjny obejmuje jeszcze działalność w PPR, był zarliwym aktywistą organizacji młodzieżowych oraz radnym DRN.

Więźni Dachau i innych obozów hitlerowskich. Człowiek wrażliwego serca, powszechnie znany i szanowany przez współpracowników i całą załogę HiL. Odznaczony Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim OOP, wielu innymi odznaczeniami państwowymi, regionalnymi, resortowymi i najwyższymi odznaczeniami organizacji młodzieżowej.

Cześć Jego pamięci! Pogrzeb Zmarłego odbędzie się w poniedziałek 16 bm. o godz. 10.30 na Cmentarzu w Grębałowie.

Rodzinie Zmarłego wyrazy najgłębszego współczucia przekazują:

**KOMITET FABRYCZNY PZPR HiL, ZARZĄD FABRYCZNY ZSMP, DYREKCJA KOMBINATU HiL, KOLEŻANKI I KOLEDZY.**

## PERSONALIA

1 stycznia na stanowisko Generalnego Koordynatora Realizacji Inwestycji Przemysłu Hutniczego w Polsce, minister B i PMB powołał inż. Ryszarda Sciborowskiego, dotychczasowego dyrektora Dobrowolnego Zrzeszenia Budowlanego „Budostal”. Tymczasowa siedziba nowych władz mieścić się będzie w budynku PBP Budostal-1 i zrzeszenia przy ul. M. Rozow.

Zadaniem nowopowstałej instytucji będzie m. in. koordynacja działań związanych z rozbudową hut, modernizacją HiL, budową koksowni w Hucie „Katowice”. Powstaną trzy delegatury: w Krakowie, Dąbrowie Górniczej i we Wrocławiu.

Mgr **LEOPOLD SŁYKOWSKI** dotychczasowy zastępca dyrektora Ośrodka Kształcenia Ustawicznego do spraw pedagogicznych objął od 1 stycznia 1984 r. stanowisko dyrektora tej placówki.

Inż. **JERZY ADAMOWICZ** odwołany został 31 grudnia 1983 r. ze stanowiska asystenta dyrektora naczelnego KM HiL. Od 1 stycznia br. powierzone mu stanowisko zastępcy kierownika Zakładu Usług Socjalno-Bytowych do spraw ekonomicznych i pracowniczych.

Z dniem 31 grudnia 1983 r. odwołany został ze stanowiska zastępcy kierownika Zakładu Usług Socjalno-Bytowych mgr Jerzy NYKIEL, z równoczesnym oddelegowaniem do KS „Hutnik”. Pełnić tam będzie obowiązki dyrektora klubu.

## SPROSTOWANIE

Bardzo przepraszam p. Reginę Cecuga, pierwszą połączoną w Nowej Hucie, za zniekształcenie jej nazwiska w tekście pt. „...Od zawsze” — z winy autorki.

J. Czernska

Wszystkim, którzy przekazali nam wyrazy współczucia i udzieliли pomocy w pożegnaniu na zawsze

## TADEUSZA CZESAKA

a szczególnie kierownictwu ZG/G2, ZBoWiD, koleżankom i kolegom Zmarłego

DZIĘKUJE RODZINA

W dniu 4 stycznia 1984 r. zmarł nasz nieodżałowany kolega, współpracownik Zakładu Automatyzacji

mgr inż.

## JERZY KOZŁOWSKI

Cześć Jego pamięci! Rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy współczucia składają

KOLEDZY I PRACOWNICY ZAKŁADU AUTOMATYZACJI

Głównemu Dyspozytorowi Kombinatu HiL

mgr

## JANOWI KSIENIEWICZOWI

wyrazy współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają koleżanki i koledzy z Pionu Dyrektora Produkcji oraz z Kola Przewodników Zakładowych PTTK HiL.

wszystkich. Nowa ustawa o radach narodowych dawać będzie przyszłym radnym znaczne uprawnienia w decydowaniu o swym terenie. Istotą więc kampanii przedwyborczej będzie zapewnienie udziału w radach tym, którzy najlepiej potrafią rządzić swymi miastami, dzielnicami czy gminami.

Prezes Zieliński zwrócił również uwagę na wielką rolę, jaką powierzać się będzie w kampanii przedwyborczej kolegom wyborczym i zebraniom wyborców. Będą miały one największy wpływ na to, kto zostanie umieszczony na liście do głosowania.

Większość wypowiedzi dyskutantów, jakkolwiek aprobowano odnoszących się do generalnych rozwiązań przyjętych w „Założeniach”, wskazywało na potrzebę precyzyjniejszych określeń w samej ordynacji lub polemizowało z zawartymi w nich propozycjami. Nawiczej zastrzeżeń budziło hasłowe potraktowa-

## Ku ludowładztwu

nie roli samorządu terytorialnego we wstępie do tego dokumentu przy braku dookreślenia roli tych samorządów w samej kampanii przedwyborczej. Proponowano np. by samorządom terytorialnym a także pracowniczym, przyznać uprawnienia do zgłaszania kandydatów bądź przynajmniej zobowiązać kolegię wyborcze do obywatelnego zasięgania opinii o kandydatach w ich samorządach osiedlowych czy pracowniczych (jeśli są pracownikami przedsiębiorstw). Wskazywano na konieczność precyzyjnego określenia składów kolegiów wyborczych w ordynacji.

Z innych uwag wynotować warto szczególne propozycje: mandat radnego ustaje, gdy opuści on na stałe teren swego zamieszkania, z którego kandydował. Musi być precyzyjnie określona zasada, kiedy zebranie przedwyborcze może zostać uznane za reprezentatywne i mieć prawo usunięcia proponowanego przez kolegię wyborcze kandydata z listy.

Dyskutowano też o sprawach bardziej ogólnych. Czy potrafimy przy formowaniu list wyborczych uniknąć „klucza”, który eliminował w poprzednich latach ludzi dobrych, na rzecz nijakich, byle odpowiadających wydumanyemu kryteriom? Jak wyzwolić społeczną aktywność, niezbędną do dźwignięcia Polski, tak, by nie objawiała się tylko w trakcie samych wyborów?

PRON-owskie spotkanie w kombinacie zgodne było ze stanowiskiem przewodniczącego ChSS i krakowskiego PRON-u: projekt ordynacji jest pierwszym krokiem na drodze demokratyzowania polskiego systemu wyborczego. Nie może być on krokiem ostatnim. Jednak w obecnej trudnej sytuacji lepszym doradcą jest rozważa niż hurra reformatorstwo.

(now)

## Nowa działalność „Trojki”

W maju ubiegłego roku wznowił swoją działalność Klub TPPR „Trojka”, mieszczący się w os. Szkolnym 5. W tym czasie przewodniczącym Zarządu Dzielnicowego TPPR wybrany został Stefan Wójcik, a kierownictwo w klubie objęły Teresa Leszczyńska i Alla Marchwicka. W klubie zaczęło się „coś” dziać. Jego działalność nabrała rozpędu. Pani Leszczyńska powiedziała nam, że w klubie mają ambicje szerszego wyjścia na zewnątrz, przyciągnięcia większej liczby stałych bywalców.

Swoją działalność klub „Trojka” rozpoczął jeszcze w latach 60. Powstał dzięki staraniom TPPR, a swoją pomoc ofiarowały władze dzielnicy i Huta im. Lenina. Pierwszym kierownikiem była Antonina Zielińska. W tym okresie nie narzekano na frekwencję, organizowano wiele spotkań, imprez i konkursów. Po roku 1975 klub się wyludnił, a jego działalność nie przypominała tej z pierwszego okresu. Ludzie nie spotykali się już tutaj, a działalność ograniczyła się do przyjmowania wycieczek ze Związku Radzieckiego.

W tej chwili klub jest gruntownie odnawiany. Chcą tutaj w nowy okres jego działalności wejść z nowym, piękniejszym obliczem. Bardzo bogate są plany na przyszłość, ale i obecna działalność do ubogich nie należy. Odbywają się imprezy dla szkolnych i zakładowych kół TPPR. Klub nawiązał współpracę z ZSMP, ZHP, ZBoWiD i komitetami osiedlowymi (Szkolne, Zielone, Hutnicze).

# IDZIE KU LEPSZEMU

## CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Co w nim jest najważniejsze? W trosce o zapewnienie PRZYPLYWU FACHOWYCH KADR do Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej przy Kombinacie HiL, funduje huta aktualnie 15 stypendiów studentom Akademii Medycznej w Krakowie. Siedmiu spośród tych stypendystów ma podjąć pracę na rzecz hutników jeszcze w bieżącym roku, 4 osoby, w tym jedna absolwentka Wydz. Pielęgniarskiego, rozpoczną pracę w roku przyszłym, a jeszcze dwie osoby — w latach następnych. Nie jest to duży „zastrzyk” młodych medycznych kadr, ale jednak postęp widać. Za minus natomiast należy uznać fakt, że niektórzy stypendyści, wdzięczni za pieniądze — owszem — wtedy gdy je otrzymują, wymigują się następnie od pracy, której podjęcia dobrowolnie się przeciw zobowiązali.

W programie mowa jest i o takim czynniku wiążącym pracowników służby zdrowia z zakładem, dla którego pracują, jakim są MIESZKANIA. Niestety: przydzielenie im mieszkań obecnie, w dobie najgłębszego kryzysu w historii huty, nie jest możliwe. Perspektywy rysują się natomiast bardziej różowo na przyszłość. Jeżeli pojawią się pierwsze efekty budowy własnych, zakładowych bloków mieszkalnych, będzie można również pomyśleć i o potrzebach przemysłowej służby zdrowia. Hotel dla pielęgniarek? Ustalono, że owszem, powstanie on, ale wspólnym staraniem wszystkich przedsiębiorstw

korzystających z usług Centralnej Przychodni Specjalistycznej PZOZ. Kombinat ze swej strony wniesie znaczący wkład, a już dzisiaj stara się realizować bieżące potrzeby „białego” personelu PZOZ. Niestety: w chwili obecnej nie ma możliwości wydzielenia całego jednego hotelu huty dla tych potrzeb.

NAKLADY FINANSOWE świadczone przez Kombinat HiL na rzecz służby zdrowia były i są znaczne, w roku 1983 wyniosły 58 mln złotych (dla porównania: zakłady pracy dzielnicy Nowa Huta korzystające z usług centralnej przychodni PZOZ wniosły jako swe „wiano” tylko 15 mln złotych). Wszystkie świadczenia huty są realizowane w pełni i terminowo, ściśle według zawartej umowy.

Poza preliminarzem wynikającym z umowy są pokrywane wydatki z funduszy inwestycyjnych huty. Były one przeznaczone na zakup aparatury medycznej, wyposażenie pomieszczeń, na prace remontowo-budowlane. Ponadto utrzymanie każdej spośród 11 przychodni rejonowych w Kombinacie HiL jest odrębnie finansowane przez zakłady patronackie.

Biorąc pod uwagę dalsze potrzeby w zakresie zakupu aparatury diagnostyczno-leczniczej, dostępnej wyłącznie za dewizy, dyrektor naczelny Kombinatu HiL podjął w listopadzie ub. roku decyzję o zakupie:

◆ aparatu do sztucznego oddychania za ok. 45 tys. dolarów USA;

◆ specjalnego aparatu do diagnozowania układu pokarmowego za ok. 20 tys. dolarów USA.

Dyrektor wyraził również zgodę na zakup za dewizy (wygospodarowane przez hutę) cennej aparatury kardiologicznej dla Akademii Medycznej w Krakowie w zamian za usługi lecznicze i konsultacyjne dla załogi.

Rozpoczęła się wreszcie długo przygotowywana ROZBUDOWA OBIEKTÓW Centralnej Przychodni Specjalistycznej. Jest to inwestycja, która umożliwi rozszerzenie zakresu usług leczniczych dla załogi huty i jednocześnie podjęcie nowych działań o charakterze profilaktycznym. Generalnym wykonawcą budowy jest „Budostal-3”, który po zagospodarowaniu terenu i wykonaniu zaplecza, łącznie z drogami dojazdowymi, przystąpił do przekładania sieci wodno-kanalizacyjnej. Wszystkie te prace wykonywane są bez przerywania działalności Centralnej Przychodni Specjalistycznej, a więc w warunkach bardzo trudnych. Cykl wykonania całości tej inwestycji ma zamknąć się w 42 miesiącach. Równoległe prowadzony będzie remont kapitalny obiektu.

O innych zabiegach w celu poprawy jakości świadczeń naszej przemysłowej służby zdrowia na rzecz załogi i o realizacji kolejnych punktów programu napiszemy niebawem. To, co już zrobiono i to, co aktualnie jest realizowane, wydaje się być optymistyczną zapowiedzią.

JERZY DANEK

## Konsultacja cen w dzielnicy

15 listopada 1983 roku decyzją Naczelnika DRN powołano w dzielnicy zespół konsultacyjny do spraw podwyżek cen. W skład zespołu wchodziło 25 osób, które do połowy grudnia ub. r. pełniły dyżury przez 10 godzin każdego dnia. W ciągu miesiąca osobiście zgłosiło się tylko 2 petentów, przyjęto natomiast 30 uwag zgłaszanych telefonicznie. 22 z nich pochodziły od rencistów i emerytów. 17 osób, które uwagi swoje zgłosiły przez telefon, było przeciwnych jakimkolwiek podwyżkom, a przedstawione do konsultacji warianty ocenili jako złe. Na uwagę zasługuje to, że aż 25 rozmówców uważało, że przy ustalaniu wysokości ewentualnych rekompensat należy brać za podstawę nie wysokość pobieranych rent lub emerytur względnie wynagrodzeń, lecz średni dochód na osobę w rodzinie.

Bardziej reprezentatywne były wyniki konsultacji zbiorowych przeprowadzonych w dzielnicy. Odbyły się trzy takie spotkania z udziałem pracowników P.R.E. „Elektromontaż-2”, członków Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz Zarządu Dzielnicowego Ligii Kobiet Polskich. Proponowanym podwyżkom sprzeciwili się członkowie obu ostatnich organizacji.

W stosunku do społecznego zainteresowania tym tematem uzyskany odzew nie był jednak zbyt wielki. Świadczy o tym zarówno ilość rozmówców, którzy zgłaszali swoje wnioski do zespołu konsultacyjnego w naszej dzielnicy jak i np. ilość uzyskanych odpowiedzi na ankietę. Wydaje się, że poniesione w naszej dzielnicy nakłady sił, środków i zaangażowanie ludzi nie były wspól-

mierne do wyników rozumianych jako nawiązanie dialogu ze społecznością lokalną. Oznacza to, że taka forma konsultacji powinna w przyszłości ulec zmianie — być może wystarczyłoby kilka dni dyżuru, zebranie dyskusyjne lub sondaż opinii.

Zapewne będą też musiały ulec zmianie sposoby konsultacji w skali kraju jak choćby np. sposób prowadzenia badań ankietowych tak, aby uzyskać opinie grona osób reprezentatywnych do składu społeczeństwa.

O wartości pracy, jaką włożyli członkowie zespołów, naukowcy itp. w przeprowadzenie konsultacji oraz o znaczeniu przekazywanych przez rozmówców uwag przekonamy się wkrótce po ogłoszeniu nowego projektu podwyżki cen. (aśw)

Ostatnie w starym roku zebranie członków Klubu Mistrza Kombinatu HiL miało zarysem odświętny i roboczy charakter. Pożegnaniu minionego roku towarzyszyło składanie życzeń. Przygrywała kapela „Krakusy”. W części roboczej spotkania dyskutowano o sprawach zawodowych i produkcyjno-organizacyjnych. Wiele jest bowiem problemów, które na co dzień musi rozwiązywać mistrzowska społeczność huty.

Ważnym wydarzeniem tego spotkania było zawarcie porozumienia

Rada pracownicza — Klub Mistrza

## Ważne dla załogi HiL porozumienie

między Radą Pracowniczą Kombinatu a Klubem Mistrza. Porozumienie to służyć będzie współdziałaniu na rzecz poprawy efektywności gospodarowania m.in. poprzez:

- zwiększenie ilości produkcji
- poprawę jej jakości
- oszczędną gospodarkę surowcami, materiałami i urządzeniami
- racjonalizację zatrudnienia
- usprawnianie systemu zarządzania na każdym szczeblu struktury organizacyjnej huty.

Jakie już dziś rysują się formy nawiązanej ścisłej współpracy? W posiedzeniach Klubu Mistrza uczestniczyć będzie członek Prezydium Rady Pracowniczej, dzięki czemu zapewniony zostanie sprawny obieg informacji o aktualnych problemach rozwiązywanych przez Radę i przez Klub. Rada Pracownicza będzie niezależnie od tego przekazywać co miesiąc informację dla mistrzów na temat aktualnych prac organów Samorządu Załogi w celu umożliwienia przekazywania tych informacji podległej załodze. Klub Mistrza Kombinatu będzie ze swej strony przekazywał co miesiąc Radzie Pracowniczej informację o problemach zgłaszanych przez mistrzów, a wymagających rozstrzygnięcia przez organy Samorządu Załogi. Przedstawiciele Zarządu Klubu Mistrza będą uczestniczyć w tych posiedzeniach Prezydium i Rady Pracowniczej, na których będą omawiane zagadnienia leżące w kręgu zainteresowania kadry mistrzowskiej Kombinatu.

Dalsze formy i metody współpracy podsunie bez wątpienia życie.

(jd)

JACEK KRĄG

## Spotkanie z cichociemnym

Niezwykle interesująca postać: prozaik, reportażysta, autor wielu książek, m. in. „Znaku Cichociemnych”, która błyskawicznie zniknęła z księgarskich półek.

Przemysław Bystrzycki jest legendarnym cichociemnym, czyli spadochroniarzem — komandosem doborowym żołnierzem, wyszkolonym do specjalnych zadań. Był w sztabie Naczelnego Wodza w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Walczył w szeregach 1 Pułku Strzelców Podhalańskich. Oficer cichociemny w Armii Krajowej. Kawaler wielu wysokich odznaczeń, m. in. Orderu Virtuti Militari, Srebrnego Krzyża Zasługi z Mieczami, Krzyża Armii Krajowej, Bojowego Znaku Spadochroniarza Cichociemnego.

Przemysław Bystrzycki od wielu lat jest redaktorem miesięcznika „Nurt”. Był wiceprzewodniczącym Poznańskiego Oddziału Zw. Literatów Polskich i członkiem Zarządu Głównego ZLP.

Przybędzie na spotkanie autorskie do Nowej Huty w czwartek 19 stycznia. Początek o godzinie 17.30: już dziś bardzo serdecznie zapraszam do Klubu Kombatan ZBoWiD Kombinatu HiL, os. Górali!

## Wyróżnienia dla działaczy LOK

Na przełomie starego i nowego roku odbyło się uroczyste plenarne posiedzenie ZF LOK Kombinatu HiL.

Podsumowano działalność. Klub HiL, wyróżniony został ufundowanym przez hutę sztandarem.

W ub. roku prowadzone było współzawodnictwo pomiędzy wydziałowymi kółkami LOK. Zwyciężyło w nim Koło LOK w Aglomeracji (280 pkt.) przed Kołem w ZM MP i Kołem w ZM M-3 (279 i 261 pkt.).

Na plenum wyróżniono długoletnich, aktywnych działaczy LOK. Srebrnym Medalem Za Zasługi dla Obronności Kraju zostali udekorowani: Jacek Jędrasz, Jan Rybacha i Stanisław Grzesik. Srebrną Odznakę „Zasłużony Działacz LOK” — Mieczysław Gaj i Marek Suchodolski, Brązową Odznaką — Bogusława Górską.

## Hutnicze portrety

# Mówią o nim: „złota rączka...”

Takich ludzi, wszechstronnie uzdolnionych, potrafiących naprawić każde zepsute urządzenie oraz wprowadzić różne ulepszenia, nie mamy w hucie wielu. Tym bardziej więc godni są szacunku. Tacy jak JÓZEF JAROS — starszy mistrz utrzymania ruchu w Walcowni Blach Karoseryjnych, nigdy nie są zadowoleni z tego co jest. Z tego krytycznego spojrzenia biorą się właśnie usprawnienia i wnioski racjonalizatorskie.

Józef Jaros pierwsze kroki w pracy stawiał w Krakowie, w Zakładzie Energetycznym. Zjawiał się tutaj jako świeżo upieczony obsolwent „przemysłówki” z Alei Mickiewicza. Pracował jako mechanik, uczył się zawodowego abecadła.

— Pan do huty? — zapytano młodego człowieka z walizką pod pachą. W biurze werbunkowym 30 lat temu formalności nie trwały długo: spisano co trzeba i skierowano go... na wielkie piece.

Adept miał szczęście. Trafiał w dobre ręce, zajął się nim inż. Stanisław Kitliński, człowiek, który stał się legendą wydziału — serca huty. Inż. Kitliński był kierownikiem utrzymania ruchu. Znał się na robocie doskonale. Umiał też szybko ocenić człowieka i zwykle się nie mylił. Krótka rozmowa, następnie obserwacja jak adept zabiera się do pracy. Decyzja — spróbujesz pracować jako brygadzysta, zobaczymy co potrafisz...

Najważniejsze było to, że nasz przyszły hutnik dobrze sobie radził z rysunkiem technicznym, mógł więc pracować samodzielnie i jeszcze udzielać wskazówek kolegom. Robota paliła mu się w rękach. Co się wtedy wykonywało? — Przede wszystkim konstrukcje dla powstającego wielkiego pieca, roboty spawalnicze i montażowe.

Przed uruchomieniem I wielkiego pieca, z brygadą, przez tydzień nie wychodzili z pracy. Spali w baraku na stosie „kufajek”, żywili się w bufecie i w stołówce. Wczesno, tak koło szóstej, jednym z pierwszych gości, którzy pojawiali się w warsztacie mechanicznym wielkiego pieca nr 1 był minister hutnictwa Kiejstus

# I my możemy odbić piłeczkę

Listopad, grudzień ubiegłego roku. Gonili plan prawie wszyscy. Ogromny wysiłek ludzi i sukces tuż, tuż.

Wysiadły kotły w Siłowni, zepsuły się aparaty zasypowe na trzech wielkich piecach itd. itd. Ludzie wytrzymali, zabrakło stalownikom kilkunastu godzin, no może doby do pełnej satysfakcji. Ludzie chcieli. Maszyny — nie. Nowy rok, nowe nadzieje. Mają je zapewne i wielkopiecownicy.

## Polatano co się dało

— Piece: 2 i 4 pracują na obniżonym ciśnieniu. 9 listopada nastąpiło uszkodzenie powierzchni uszczelniającej aparatu na WP nr 2, 28 listopada na WP nr 4. Aparaty te miały prawo się zużyć. Ich żywotność mieściła się w granicach norm. Informuje mnie mechanik zakładu inż. Tadeusz Wydziałkiewicz. Przewidzieliśmy konieczność ich wymiany w tym czasie. Wymianę aparatu na piecu nr 2 planowaliśmy na przełomie listopada i grudnia ubiegłego roku. Ale 17 listopada nastąpiła awaria aparatu zasypowego pieca nr 1. Podjęto decyzję o wymianie aparatu pieca nr 1 a nie pieca nr 2 ze względu na uszkodzenia uniemożliwiające jego naprawę. Tak więc przygotowany dla pieca 2 aparat powędrował na piec 1. Zdemontowany z pieca nr 1 jest regenerowany z przeznaczeniem dla pieca nr 2. Zaskoczeni byliśmy więc tylko awarią na jedynej. Aparat miał pracować przepisowe 12 miesięcy, wysiadł po 5 miesiącach. Skomplikowało nam to sprawę. Z powodu braku aparatów do wymiany zdecydowano się na doszczelnienie istniejących, umożliwiając tym samym dalszą pracę dwóch pieców na obniżonym ciśnieniu. Aparat na piecu nr 4 uszczelniono 9 grudnia, a na 2 — 30 grudnia. Brygady Zakładu Remontowego uporały się z tą pracą w ciągu doby (na jednym piecu). Niemniej aparaty wymienić trzeba. Oczekujemy na wykonanie ich przez Zakład Mechaniczno-Odlewniczy. Dla pieca 4 planowane było wykonanie

aparatu zasypowego w pierwszej dekadzie grudnia. Niestety, aparatu nie otrzymaliśmy. Jak poinformował mnie inż. Kocuj, zastępca kierownika Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego ds. produkcji nowy aparat dla WP nr 4 będzie wykonany 11 lutego.

30 stycznia zaplanowaliśmy remont średni WP nr 2 dla wymiany aparatu. ZM widzi możliwość dostarczenia aparatu 28 stycznia.



Zakład Mechaniczno-Odlewniczy zobowiązał się do wykonania w 1984 r. sześciu aparatów zasypowych. Terminowe ich wykonanie umożliwi planowaną realizację zadań.

Czy powinniśmy mieć rezerwe? Pobożne życzenie i chyba nie na tę chwilę. Powinniśmy mieć w rezerwie dwa rodzaje aparatów, bo inne są na piecach nr nr 1, 2 a inne na pozostałych. Czasami bywało, że był aparat w rezerwie ale nie dlatego, że był rezer-

wowy, a dlatego, że nie wymienialiśmy dobrze pracujących.

## Efekty

Na ile praca dwóch pieców na obniżonym ciśnieniu wpłynęła na efekty produkcyjne? Co dalej? Odpowiada z-ca kierownika Zakładu Wielkopiecowego ds. produkcji dr R. Łuczyński: — Wysiadł o 7 miesięcy wcześniej aparat na piecu 1, zabudowaliśmy tam aparat przygotowany dla pieca nr 2. Tydzień później wysiadł aparat na piecu nr 2. Miał prawo. Przyczyną awarii na jedynej według wstępnego rozeznania była ukryta wada materiałowa w misie aparatu; wypadnięcie dziury, przedmuch na stożek, dziura w stożku. Tego przewidzieć się nie dało.

Pracując na obniżonych parametrach piec nr 2 produkuje mniej od 150 do 200 ton surówki w dobie, piec nr 4 od 220 do 300 ton w dobie. Są to ewidentne straty produkcyjne. A piece te tak pracują od listopada ubiegłego roku. Za osiem dni stycznia niedobór surówki w stosunku do planu wynosi 1126 ton. Ale i przy tym stanie technicznym pieca 2 i 4 istnieją realne szanse robienia dobowych planów, a nawet nadrabiania strat. Awarie aparatów dwóch pieców nie powinny rzutować na wykonanie planu. Nie odbijamy piłeczki, choć moglibyśmy. Ktoś nie zrobił aparatu zasypowego — nie produkujemy. Musimy sprostać zadaniom. Jeżeli nie sprostały, nie jesteśmy potrzebni. Trzeba czasem przestać biadolić a bardziej konsekwentnie egzekwować jeden od drugiego to co powinien każdy zrobić.

## Uspokojenie

Ktoś głośno powiedział o rezerwie produkcyjnej. Ktoś przestał biadolić. Uspokojona dziś wyszłam z gabinetu dr Łuczyńskiego, ale czy aż tak pewna, że surówki stalownicy będą mieli pod dostatkiem? Chyba nie.

JANINA DZIURO



zmiane. Blachę trzeba było jeszcze sortować. Teraz, po zastosowaniu mojego rozwiązania, które nawet projektem racjonalizatorskim nie jest, tnie się od 7 do 10 ton blachy na zmianę. W ogóle odpadło sortowanie: blachę od razu się pakuje.

A jakie ma pan wyróżnienia racjonalizatorskie?

— Nie mam żadnego.

Od 1958 roku Józef Jaros jest pracownikiem Walcowni Zimnej Blach. Obecnie odpowiada za bardzo ważny odcinek produkcyjny, za pracę nożyc do cięcia taśm na agregatach cięcia wzdłużnego. Było tu poprzednio bardzo źle, niska wydajność. Niech zostanie tajemnicą co się stało, że z odcińkiem tym nie ma teraz żadnego kłopotu. Praca idzie bez zarzutu, a kierownik Walcowni Blach Karoseryjnych inż. Leon Dworak, o co jak o co, ale o agregaty cięcia może być spokojny...

Po pracy Józefa Jarosa bardzo często spotkać można na stadionie piłkarskim Hutnika wśród młodych piłkarzy, których jest opiekunem. Wychowawanie piłkarskiego narybku, to jego druga po racjonalizatorstwie życiowa pasja.

Odnaczonej jest Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polskiej, Złotym Krzyżem Zasługi, Srebrną Odznaką za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa i Złotą Odznaką KOZPN.

JERZY DANEK

**D**obrze, że powoli odchodzimy od — zdaniem wielu ponoć bardzo humanitarnej zasady — sprawiedliwie, znaczy „po równo”. Jeśli sprawiedliwie, to nie może być „po równo”, bo każdy człowiek pracuje z różnym zaangażowaniem, różnymi umiejętnościami i oczywiście — efektami. Płaca powinna być więc jasnym i zarazem precyzyjnym odbiciem wyników pracy. Ta myśl przyświecała kierownictwu Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej, gdy dwa lata temu przystąpiono do reorganizacji. Bo praca, by była efektywna, musi być dobrze zorganizowana, a pracownik właściwie oceniany, według zrozumiałych i sensownych kryteriów.

#### MONOPOLIZACJA SŁUŻB

Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej aktualnie włodarzy 700 budynkami mieszkalnymi i użytkowymi, czyli odpowiada za ich stan techniczny, estetyczny i sanitarny oraz za utrzymanie terenu w otoczeniu tych budynków, którego powierzchnia sięga do 100 hektarów. Obowiązki te spoczywają na 820 pracownikach przedsiębiorstwa, z których najliczniejszą grupę stanowią dozorczy i pracownicy remontowo-budowlani.

Przed reorganizacją tym rozległym terenem z „nieruchomościami” gospodarowało 16 jednostek — 8 ROM-ów i 8 KGR-ów. W każdej jednostce był oczywiście kierownik i jego zastępca. Gdy chodziło o usunięcie jakiejś awarii, czy usterki, opiniowali to kierownicy i ROM i KGR, następnie podejmowali decyzje. Podwójne decyzje trzeba było uzgadniać i dochodzić do jednego rozwiązania. Poza zawilością organizacyjną, skutek dla zainteresowanych mieszkańców był taki, że wydłużał się czas podjęcia działania.

Obecnie z ośmiu ROM-ów i ośmiu KGR-ów utworzono 5 scentralizowanych oddziałów z własnymi ekipami remontowymi. Między innymi nastąpiła więc redukcja etatów kierowniczych. Pięć oddziałów prowadzi pięciu kierowników i pięciu ich zastępców. Poza tym powstały większe i silniejsze jednostki ze służbami technicznymi. Zmian dokonano także w zarządzie głównym PGM. W sumie nastąpiło znaczne zmniejszenie ilości etatów pracowników umysłowych. Podczas, gdy

dobrze, musimy wzajemnie się szanować i szanować czas pracy.

To skrupulatne określenie miejsca każdego pracownika w przedsiębiorstwie ułatwia ocenę jego pracy. W każdym razie pomyłki w tym względzie rzadziej się zdarzają.

A ocenia się ludzi codziennie. Administratorzy mają na przykład przed godziną 7 rano skontrolować codziennie „przypisany” im rejon, sprawdzić efekty pracy dozorców. Dozorcy więc rozliczani są z zadań dniówkowych. I

20 procent premii, a w sytuacji większej ilości „wpadek” — nic.

Każdy z pracowników ma możliwość uzyskania także 20-procentowej premii specjalnej, za wyniki ekstra.

— Premia, mówi się w zarządzie, musi być różnicowana, czyli rozdzielana indywidualnie. Zgodnie z tą maksymą, pracownicy solidnie zarabiają dobrze. Przykładowo rzecz traktując, jeden z kierowników oddziału otrzymał 16 tysięcy premii kwartalnej, a inny tylko 3 tys. zł. W odniesieniu do dozorców — średnia płaca oscyluje w granicach 10 tysięcy złotych, ale najlepsi zarabiają do 16 tysięcy zł.

Każdy administrator dysponuje również funduszem mistrza, jak w zakładach typowo produkcyjnych. Za wykonanej pilnej pracy, zleconej dodatkowo, wykonanej w tym samym dniu administrator wydaje bon 500- lub 1000-złotowy, który od zaraz można zrealizować w kasie przedsiębiorstwa.

#### RYGOR PROCENTUJE

To dyscyplinowanie pracy i płacy nie jest zamachem na demokratyzację życia przedsiębiorstwa, na wolność jednostki. Wręcz przeciwnie, ułatwia sprawne funkcjonowanie zakładu, a na bieżąco oceniani ludzie nie są tylko kompleksem kilkuset osobowej załogi PGM. Wysiłek każdego człowieka jest dostrzeżony. Namacalnym zaś faktem akceptacji „rygoru” jest stabilność załogi przedsiębiorstwa, co w przypadku krakowskiego, płynnego rynku pracy i konkurencyjności innych zakładów, jest rzeczą nie bez znaczenia. Rygor nie jest więc dopustem, lecz elementem wspomagającym rozwój przedsiębiorstwa.

HENRYKA ROSIEK

#### Nie „po równo”, czyli sprawiedliwie

## Taka płaca — jaka praca

w 1981 roku było tu zatrudnionych 226 pracowników umysłowych, obecne jest 206 i przewiduje się dalszą, stopniową redukcję. Dalsze, kolejne posunięcie, to:

#### KAŻDY PRACOWNIK MA OKREŚLONE OBOWIĄZKI, UPRAWNIENIA I ZAKRES ODPOWIEDZIALNOŚCI

Te obowiązki określone są pisemnie niezmiernie precyzyjnie. Zwróciłam uwagę, że to pachnie reżimem, na co dyrektor Winston Maik odpowiada, że jest zwolennikiem dyscypliny i porządku. Że w dobrze zorganizowanym zakładzie ludziom w konsekwencji lepiej się pracuje.

— Ale nie ma ślepej, pruskiej dyscypliny. Żeby wszystko funkcjonowało

tak ostatnio dozorcóm potrącono 170 tysięcy złotych za zaniedbania. To znaczy jednym potrącono, ale inni otrzymali więcej, bo obowiązki wykonali przykładowie, lub więcej niż przykładowie. Taka płaca — jaka praca. Za niewykonanie dziennych zadań, dotyczy to nie tylko dozorców, może być potrącone nawet 70 procent płacy. Podobnie rzecz się ma w przypadku innych, czynników składowych płacy.

#### PREMIA ZRÓZNICOWANA

Jeśli pracownik ma solidnie przepracowany miesiąc, bez potrąceń, nagan itp., może otrzymać 50 procent premii, a nawet więcej. Gdy był na przykład karany do 3 razy, może otrzymać do

## Kłopoty ze szklanką mleka

Mleko zalecają lekarze jako nieodzowne dla zdrowia dzieci szczególnie w okresie zimowym. W czasach gdy zagonione i zapracowane mamy nie zawsze zdążą dopilnować, by ich pociechy zjadły śniadanie i wiele dzieci biegnie do szkoły po prostu „na czczo”, nieodzowną wprost okazuje się szklanka ciepłego mleka na dużej przerwie. Niestety, zalecenia władz oświatowych i lekarzy w tej kwestii nie zawsze znajdują potwierdzenie w szkolnej rzeczywistości.

Sprawnie zorganizowano zimowe dożywianie uczniów w Szkole Podstawowej nr 80 w osiedlu Na Skarpie. Każde dziecko może tu wypić, w czasie wyznaczonych przerw, szklankę ciepłego mleka. I nie tylko mleka. Jest również kakao i kawa zbożowa. Miesięczna opłata — 20 złotych. Poradzą sobie doskonale z kłopotliwą obsługą. Starsze dzieci same roznoszą mleko po klasach. Młodsze natomiast piją je w szkolnej stołówce. Gotowanie mleka włączono w zakres obowiązków stołówek.

Na 630 dzieci uczących się w Szkole Podstawowej nr 81 na os. Krakowiaków, mleko pije połowa. „Piją ci, którzy chcą” — mówi dyrektor szkoły Raymond Dymek. Oczywiście mogą nie pić uczniowie klas starszych, ale z klas od pierwszej do czwartej piją wszyscy”.



Problem mycia kubków częściowo rozwiązano, nakazując starszym dzieciom przynosić własne. Nad sprawnym rozlewaniem mleka czuwają nauczyciele. Nie zapomniano w tej szkole o uczących się „na popołudnie” maluchach. Dla nich przygotowuje się mleko na godz. 14.30.

Niestety, nie w każdej szkole starcza mleka dla wszystkich chętnych. I to nie dlatego, by były kłopoty z jego zakupem. Mleka nie brakuje, nie ma natomiast chętnych do zajęcia się jego przyrządzaniem. Częściowo podjęli się tego pracownicy szkolnych kuchni. Tak jest w Szkole Podstawowej nr 98 w osiedlu Na Stoku. Pracownicy kuchni nie są, jak mi powiedziano, w stanie obsłużyć wszystkich dzieci. Dlatego w tej szkole piją mleko tylko młodsze.

Podobnie wygląda sytuacja w szkole nr 102 w os. Niepodległości, gdzie mimo ogłoszeń nikt nie podjął się prowadzenia mlecznej akcji. Mleko, tylko dla „zerówek”, podgrzewa woźna.

Nie ma szklanki ciepłego mleka dla dzieci w szkole nr 83 w osiedlu Wilłowym. I tu dobre chęci rozbiły się o brak osoby chętnej do gotowania i mycia kubków, a także o katoryczny sprzeciw pracowników kuchni, odznaczających się od przyjęcia na siebie dodatkowych obowiązków.

A nie tak dawno to przecież czasy, gdy obok szklanki ciepłego mleka, które — przyznaję — nie wszystkie dzieci mogą lubić, nie brakowało nikomu kawy mlecznej, kakao, nie mówiąc już o dodatkowej bułce. Wydaje mi się, że w tej kwestii wiele zależy od postawy dyrektorów szkół, nauczycieli i członków szkolnych komitetów rodzicielskich. W większości szkół naszej dzielnicy funkcjonują szkolne stołówki. Na pracownikach kuchni powinien spoczywać obowiązek prowadzenia mlecznej akcji. Oczywiście za odpowiednim wynagrodzeniem. Wiele można by też usprawnić włączając do samoobsługi uczniów klas starszych. Żle jest natomiast, gdy dyrektorzy porzyskają na dobrych chęciach. Dobre przykłady świadczą, że szklankę mleka można zapewnić każdemu uczniowi.

(kra)



## Przebudzenie królowej

Pod opieką Snieżynek, w kilkunastoosobowych grupach na saniach w zaprzęgu krasnali Tuptusiów dzieci wjeżdżają w krainę baśni. Wita ich krasnal Kłoczek budujący zamki. Budowie nieudane. Krasnal rozsłochany. Ale od czegoś maluchy, od czego Snieżynek? Zachęcane przez nie dzieci pomagają biednemu krasnolowi. Rosną mury zamczysk. Krasnal płakać przestaje. I już oczekuje krasnal Dzwonek. Wyzdzwania przeróżne melodijki i powierza małym ludziom tajemnicę, że takim to dzwoneczkiem zbudzić można Snącą Królową. Budzą więc tę królową przejęte tak swoją rolą w spektaklu, że nie rozpoznałyby nawet rodziców. Są częścią bajki. Oglądają Babę Jagę. Odbierają należne od św. Mikołaja prezenty. Pod opieką Snieżynek przechodzą przez bajkę i tańczą na balu ze Snieżynekami. Oglądają filmy dla dzieci. Tyle jest elementów bajki, iloma pomieszczeniami dysponuje klub „Kuźnia”.

Rodzice popijając prawdziwą kawę i pepsa, na dwóch monitorach mogą obserwować salę balową i moment wręczania upominków. Przez baśniowy świat wędrowały dzieci godzinę. A już w momencie, w którym wychodzili z tego świata, rodzice odebrać mogli zdjęcia swoich pociech, dobre zdjęcia — 50 zł sztuka.

Było kilkoro dzieci płaczących, a te szły, a raczej były niesione na rękach troskliwych opiekunów. Nierzadkie to obrazki szczególnie w niedzielę: rodzice plus babcia plus sześciolatek na ręku i pytanie: co to będzie jak dziecko pójdzie samo? Prawie wszystkie dzieci, dzięki urokliwym Snieżyńkom, wykazywały jednak, mimo zdenerwowania rodziców, równowagę psychiczną. Bajka pochłaniała je bez reszty, były szczęśliwe i zafascynowane. Gorzej mieli rodzice, gdyż takiego natłoku opiekunów nie przewidzieli może nie tyle organizatorzy, co budowniczości „Kuźni”.

— Byłem urzeczony — powie tatuś. Było to znakomicie zrobione. Moje dziecko przez 15 minut po wyjściu nie mogły zrozumieć, że nie są już w bajce. Pomysł genialny. Dziecko — widz. Dziecko — uczestnik. Zrobione na zasadzie comedia dell'arte. Każdy miał tu swoją rolę. Dzieci, gdy tylko usiadły w saniach, stawały się bohaterami bajki.

Jest to idealny nowoczesny teatr, to więcej niż comedia dell'arte. Okazało się, że gdy brakło Domu Kultury sięgnięto do pomysłowości. Już po tłumnych balach w hali „Hutnika”. Dzieci zafascynowane tym przebudzeniem tylko o Krainie Śniegu marzą.

Czas przedstawić tych, którzy zyskali sobie serca dzieci i rozslawili klub „Kuźnia” w Krakowie. Scenariusz, reżyseria i oprawa muzyczna spektaklu — Jerzy Ridan. Scenografia — Józefa Sobór-Kruczek. Występowały dzieci z teatryku „ABC” Ośrodka Kultury HiL i teatryku „Puls” MDK z os. Tysiąclecia, 16 Snieżynek i 12 Krasnali kreowało swoje role znakomicie. Imprezę noworoczną w klubie „Kuźnia” dla dzieci hutników zorganizował Ośrodek Kultury HiL, którym kieruje pani Wiesława Wykurz. Dzięki nim w krainie baśni przebywać mogło codziennie kilkadziesiąt grup maluchów.

(j. dz.)

# Ślub po nowohucku

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Niedoszli małżonkowie odbierają wtedy złożone dokumenty lub nie zgłaszają się po nie. Są i tacy, którzy przed ślubem nie muszą dowiadywać się, jakie dokumenty są potrzebne, aby zawrzeć związek małżeński, ponieważ nie po raz pierwszy wypowiadają sakramentalne TAK w obecności urzędnika państwowego. W USC — podkreśla Zbigniew Urbański, z-ca kierownika — nowe dokumenty powstają w oparciu o inne dokumenty. I dlatego każdy, kto chce związać się węzłem małżeńskim, musi posiadać skrócony odpis aktu urodzenia (kawaler i panna), a rozwiedzeni lub owdowiali dodatkowo odpisy skrócony aktu małżeńskiego z adnotacją o rozwodzie lub odpis skrócony aktu zgonu. Dlaczego nie wystarczy sam dowód? Otóż posiadanie aktu stanu cywilnego daje uprawnienia do świadczeń ZUS, PZU, a także uprawnień wynikających z kodeksu cywilnego oraz rodzinnego i opiekuńczego. Dowód osobisty może być podrobiony, może podpiszć się pod niego inna osoba, choćby wymieniając zdjęcie. W przypadku dokumentów takich szachrajstw nie da się robić. Nie wszyscy przyszli małżonkowie mogą zrozumieć ten wymóg, wielu parom trzeba tłumaczyć, że do zawarcia związku nie wystarczy sam dowód. Niektórzy wyjaśnienia przyjmują, inni wychodzą wściekle

trzaskając drzwiami i wykrzykując niecenzuralne słowa i epitety pod adresem biurokracji. I jeszcze jedna bardzo ważna sprawa — dokumenty nie „wędrują” za człowiekiem. Jeżeli np. ktoś urodził się w klinice przy ul. Kopernika, a mieszkał i nadal mieszka w Nowej Hucie, to jego akt urodzenia znajduje się w Urzędzie Dzielnicowym w Śródmieściu, a nie w Nowej Hucie. I o tym trzeba pamiętać.

W jakim wieku są małżonkowie? O 16 do 90 lat. Wspaniałe są zwłaszcza śluby ludzi starszych — mówi Zbigniew Urbański — np. dobrze pamiętam uroczystość zaślubin sprzed trzech lat. 83-letni pan powiedział mi wtedy, że swoją wybrankę darzył takim uczuciem, o jakim marzył przez całe swoje życie. Stosunkowo dużo małżeństw zostaje zawartych za zezwoleniem sądu. Sąd może dać zgodę w wypadku, gdy mężczyzna ma mniej niż 21, ale ukończone 18 lat, a kobieta przekroczyła 16 rok życia. Wyłącznie z ważnych przyczyn, a przyczyną najczęściej jest ciąża. Niestety właśnie te „dzieci, które mają dzieci” za jakiś czas rozstają się. Przychodzą wtedy do mnie zrozpaczeni rodzice — mówi Wanda Szczęśniak-Muzyk — i opowiadają: tak im pomagaliśmy, a oni się rozwodzą. Mówię więc — właśnie dlatego. Można pomagać ale nie wolno zdejmować z młodych

małżeństwo obowiązków ojcowsko-matczyńskich.

Rozwodzą się także małżeństwa z dłuższym stażem. Niektórzy stają potem po raz drugi na „ślubnym kobiercu”, ba — nawet i trzeci, przy czym nie zmieniają partnera. Każdej takiej parze wydaje się, że są jedynymi, że tylko wyłącznie im zdarzyła się taka sytuacja — stwierdza Wanda Szczęśniak-Muzyk — są zażenowani, speszzeni tym faktem. Pracownicy USC te powtórne śluby nie dziwią. Nie dziwią ich także rozmaite przypadki, które nagle „wyskakują”. Choćby kiedyś młoda para trzeba było wypuszczać z pasowym wyjściem, ponieważ przed głównym czekała rozsierdzona niedoszła teściowa i jej rozgoryczona córka, była narzeczona pana młodego. Panią Wandę, nawet po tylu latach pracy wzruszają śluby z nietradycyjną oprawą, gdy pan młody występuje w mundurze wojskowym, marynarskim, lotniczym, czy też strażackim. Zbigniew Urbański za najwspanialsze uważa śluby cygańskie. — I para młodych, i goście z taktem i godnością podchodzą do tej uroczystości. Niestety inne śluby często są skandaliczne. W przypadku tych cygańskich, to zawsze jestem pewien, że będzie „prawdźwy Wersal”, nikt nie przyjdzie na „bańce” i w sali USC nie będzie zachowywał się, jak pod budką z piwem.

W pamiątkowej księdze USC odnotowano wiele ciekawych faktów związanych z historią mieszkańców najmłodszej dzielnicy. Dużo w niej zdjęć z uroczystości zaślubin, choćby ze ślubu członków zespołu „Budowlani”, z obchodów złotych czy srebrnych godów par małżeńskich. W księdze odnotowano także podwójny ślub sióstr, w późniejszym czasie nadanie im dzieciom, także w jednym dniu imion. W USC w Nowej Hucie w 82 r. siostry bliźniaczki zaślubiły braci (ale nie bliźniaków). Tu rokrocznie obywatele i obywatelki polskiego pochodzenia zawierają związek małżeński z obcojęzycznymi, właściwie z całego świata. — Jeszcze nie udzielałam ślubu chyba tylko Chińczykowi — mówi pani Wanda — choć był Japończyk i obywatel Bangladeszu. Nie spotkałam się z takim przypadkiem, by Polak żenił się z Arabką.

Pani Wanda, jeżeli tego wymaga sytuacja, udziela ślubów w zakładzie karnym w Ruszycy. Nie jest to smutna uroczystość, nieczym się nie różni od tej, w sali USC.

W ostatnich latach pracownicy Urzędu Stanu Cywilnego zauważyli, że coraz więcej jest takich przypadków, gdy w związek małżeński wstępują ludzie o różnym wykształceniu. Najczęściej kobieta ma wykształcenie wyższe, mężczyzna średnie, zawodowe lub nawet podstawowe. Niegdyś nie było takich sytuacji, by np. lekarka wychodziła za mąż za kierowcę.

Zaczął się karnawał. Na „ślubnym kobiercu” stanie wiele par. Oby bez perypetii. Oby bez powtórných wizyt w USC, w innych popularnych miesiącach.

MAGDALENA RUSEK

# Nowy sys

CIĄG DALSZY ZE STR.

kombinacje podejmować da bezpośredni przełozeni.

A zatem odpowiada wprost na drugą część pytania należy stwierdzić, że dzieło to zarówno zmiana systemu wynagrodzeń jak i podniesienie płac.

— Samo wprowadzenie nowego systemu ma swoje uzasadnienie, reguluje szeroko dopłat, a podniesienie stawek godzinowej jest niewątpliwie argumentem dla nowopromowanych do podjęcia pracy ale wśród zatrudnionych w kombinacie pracowników przyrost stawki podstawowej bez wzrostu zarobków ogólnie spowoduje rozgoryczenie.

— Podwyższenie stawek godzinowych stworzy korzystniejsze warunki w zakresie naboru nowych pracowników. Tym bardziej, że wiele przedsiębiorstw na terenie m. Krakowa tego rodzaju operacje przeprowadziło już z ważnością od 1 stycznia bieżącego roku. Ale wprowadzany nas nowy system, szczególnie nowa tabela osobistego zarobowania stwarza dużo korzystniejsze warunki wszystkim pracownikom, dla zatrudnionych na stanowiskach — wytapiaczy, którzy dotychczas byli zaszerowani na maksymalnych stawkach otwiera możliwość dalszego zwiększenia stawek godzinowych. W miarę wypoczywania przez załogę kombinatu środków na zwiększenie wynagrodzeń nowa tabela płac daje szansę prawidłowego ich wykorzystania. Wynajac to sformułowanie służy mi w dalszym ciągu przykładem wytapiacza. Otóż niezależnie od wielkości środków na zwiększenie wynagrodzeń, wytapiacze posiadający maksymalne zaszerowanie według aktualnych obowiązujących tabel nie mogliby korzystać z wypracowanych przez siebie środków i następowałoby zjawisko

## RÓWIEŚNICY PRL

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

dzie. W walce z żywiołem człowiek pomimo doskonałego sprzętu i doświadczenia musi czasami płacić cenę najwyższą. Tą ceną jest życie. Jestem przekonany, że ci którzy wrócili wtedy cali i zdrowi do domu, będą do końca swoich dni pamiętać ten ogień.

Na szczęście takie wielkie pożary nie zdarzają się zbyt często. Zwyczajny dzień pracy strażaka, z zewnątrz wygląda bardzo prozaicznie. Ćwiczenia, ćwiczenia i jeszcze raz ćwi-

niem wiekiem. Jestem chłoprobotnikiem, a więc pracuję jakby na dwóch etatach. Oprócz pracy w kombinacie prowadzę jeszcze razem z żoną 3 hektarowe gospodarstwo. Mogę śmiało powiedzieć, że każdy kolejny dzień, miesiąc czy rok wypełnia mi przede wszystkim pracą. Ta w hucie i ta u siebie w domu. Na wsi roboty nigdy nie brakuje i zawsze znajduje się jakieś zajęcie. Nie należę jednak do ludzi, którzy unikają życia publicznego, uczestniczenia w nim, którzy unikają

## Z OGNIEM NA TY

czenia. Codziennie inne, ale wszystkie mające na celu doskonale sprawności bojowej. A wszystko po to abyśmy, gdy zadzwoni telefon i usłyszymy wołanie o pomoc, mogli tej pomocy udzielić jak najszybciej i jak najsprawniej. Codziennym treningiem doprowadzamy nasze umiejętności do perfekcji. Pracujemy pełne 24 godziny, a potem mamy 48 godzin wolne. Ja pracuję tak już dwiętnaście lat i tak się do tego przyzwyczaiłem, że chyba nic bym tu nie zmienił.

Strażacy dzięki specyfice swojego zawodu muszą być bardzo sprawni fizycznie, muszą zdawać sobie sprawę z tego, że w czasie akcji mogą ich spotkać takie sytuacje jakie zwykły śmiertelnik ogląda tylko w telewizji lub kinie. Może właśnie dlatego czuję się bardzo młodo, tak jakbym wcale nie miał 40 lat. Dobrze samopoczucie jest bardzo ważne. Wydaje mi się, że niekiedy mniej ważne jest to ile się ma lat, a bardziej istotne na ile lat człowiek się czuje. Według tego kryterium ja czuję się jeszcze dość młodo.

Prawdę mówiąc, nie mam czasu na rozczulanie się nad sobą i rozmyślanie nad włas-

nością społeczną. Jestem naczelnikiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Szczytnikach i przewodniczącym Komitetu Rodzicielskiego w szkole, do której uczęszczają moje dzieci. Z OSP związane są moje najprzyjemniejsze wspomnienia. Na przykład jestem bardzo dumny, że udało nam się wybudować piętrową remizę w ciągu półtora roku. Kiedy przystępowaliśmy w 1980 roku do budowy, było wielu pesymistów. Nie wielu wierzyło, że uporamy się z tym zadaniem szybko. Rzeczywistość przeszła nasmielsze oczekiwania.

Oczywiście tak jak każdy nie mam samych obowiązków. Bardzo lubię sport, zwłaszcza piłkę nożną, boks i lekką atletykę. Jestem kibicem Hutnika i Wisty. Gdy mam trochę wolnego czasu lubię u nas w remizie pograć w tenisa stołowego.

Powoli wchodzi w drugą połowę mojego życia i myślę, że nie przyniesie ona jakichś zasadniczych zmian. Moją wypowiedź zdominowały chyba sprawy zawodowe ale tak to często bywa, że mężczyzna jednakowo traktuje swoją pracę i dom.

JACEK KRĄG

## TORNADO

W ubiegłym roku Zakład Wielkopiecowy musiał zastosować bonifikaty w cenach surowki dostarczanej do Zakładu Stalowniczego. Z tych bonifikat zapłaćła się kwota — 80 milionów złotych. Wyjaśnienie: bonifikaty do ceny surowki stosuje się tylko wtedy, kiedy jej jakość nie odpowiada normom i wymaganiom procesu stalowniczego. Surowkę tę przerobiono na stal. Jak mówią stalownicy rzeczywistość zmusiła ich do tego. Nie mieli wyboru, produkowali z surowca takiego jaki im dostarczono. Ponieśli straty. Około 40 milionów złotych zapłacono walcownikom za odstępowanie od asortymentu stali. Ponadto zużyli więcej węgla, dolomitu i innych surowców

6 stycznia surowki niekondycyjnej (nieodpowiedniej ze względu na proporcje zawartej w niej siarki, krzemu, maganu i innych pierwiastków) odebrała stalow-

nia z wielkich pieców powyżej 5594 ton czyli powyżej 43 procent wyprodukowanej surowki w dobie. Z tego prawie 2 tys. ton surowki nie nadawało się w ogóle do procesu stalowniczego zawierało powyżej 0,07 procent siarki. Zużyto i tę surowkę, nie w procesach tlenowych a więc nieracjonalnie — wytrata produkcji. Stalownicy mówią, że życie ich zmusiło do odebrania takiej surowki, gdyby jej bowiem nie odebrano wielkopiecownicy musieliby wyhamować produkcję gdyż nie było możliwości odłania jej na maszynach odlewniczych. — Trzeba było wlać tę surowkę do martenów i zjeść tę zabę. Lepiej już było 7 stycznia — niekondycyjnej surowki wyprodukowanej w czasie doby było tylko 25 procent. 8 stycznia — 9,8 procent. To było tornado. Siarki ponad miarę, niskie manganu, surowki bardzo zimne. Perturbacje. (i. dz.)

Przebiegiem zjadaczowi chleba archeologia kojarzy się raczej z widokiem ludzi pracowicie rozkopujących ziemię, niż z naukowcem prowadzącym doświadczenia. Tymczasem od przeszło stu lat jedną z metod pozwalających określić wygląd i funkcję różnorodnych znalezisk jest doświadczalna ich rekonstrukcja. W Danii olbrzymim nakładem pracy zrekonstruowano w najdrobniejszych szczegółach chatę z epoki żelaza po to, by ją następnie, podpalić. Po sześciu miesiącach pogorzeliśko przekopano, notując obserwacje. Budowano zminiaturyzowane piramidy i rekonstruowano urządzenia obronne. Najslawniejszymi jednak eksperymentami były podróże Thora Heyerdahla na balsowej tratwie „Kon-Tiki” przez Pacyfik a później papirusowych „Ra” i „Ra II” przez Atlantyk. Eksperymenty nie ominęły również metalurgii.

Następujące po sobie epoki miedzi, brązu i żelaza były wynikiem, jak byśmy to dziś powiedzieli, nieustającego postępu technicznego. Od rodzaju i jakości otrzymanego metalu zależała wartość wyprodukowanej broni. Broni i organizacja armii decydowała o władzy.

Metalem, który prawdopodobnie uzyskano najwcześniej był ołów. Jak wiadomo, nie nadaje się on do produkcji broni. Pierwszą rewolucję w metalurgii spowodowało odkrycie sposobu otrzymywania miedzi. Nawęglona ruda miedzi w temperaturze 700—800°C ulega redukcji przechodząc w metaliczną miedź. Aby sprawdzić, w jaki sposób otrzymano

## PREHISTORIA

pierwsze kawałki tego metalu zrekonstruowano najstarsze znaleziska archeologiczne. Jednym z próbnych wytopów przeprowadzono w malej jamie wydrążonej w ziemi. Dół ten wypalono a następnie ułożono wokół niego krąg z płyt kamiennych tworząc ogrodzenie o średnicy 1 m. W usypanym wewnątrz jamy stożku z węgla drzewnego umieszczono rudę miedzi (malachit). Następnie stożek podpalono. Mimo iż temperatura otwartego ogniska wynosiła ok. 600—700° a rudy łatwo przemieniały się w nim w czarne tlenki — nie uzyskano metalu. Doświadczenie powtórzono stosując bogatą rudę miedzi występującą głównie na terenach Związku Radzieckiego i we Francji — kupryt. I w tym przypadku nie uzyskano metalu. Przyczyną niepowodzeń tych doświadczeń był najprawdopodobniej nadmiar powietrza w jamie. Następne doświadczenia prowadzono więc z malachitem ułożonym pod odwróconym dnem do góry naczyniem. Wytop prowadzono identycznie jak w pierwszych doświadczeniach. W efekcie jednak uzyskano tylko porowaty stop miedzi. Niewielką ilość czystego metalu otrzymano dopiero wówczas, gdy ogrzewano bez dostępu tlenu sproszkowany malachit.

Opisany powyżej sposób otrzymywania miedzi okazał się pracochłonny i mało wydajny. Kolejnym etapem postępu technicznego w tej dziedzinie było wprowadzenie sztucznego dmuchu, co pozwalało osiągać w jamach przystosowanych do wytopu temperaturę ok. 1100°C.

Doświadczenia z próbami wyposażonymi w dmuchowe prowadzono w Cambridge. Zastosowano rudy tlenki miedzi, Austrii w 1968 roku. Wytop miedzi przydatności takich do trzymywania tego me-

Wprowadzenie nadmanganu w decydujący sposób pierwszego wytopu, zależisk stwierdzono, że na Wyspach Brytyjskich, jak i służące i domowych wykonawców rud żelaza były tarczyn, co pozwalało na tacje. I w tym przypadku została się zrekonstruowana tego metalu.

Na podstawie znalezisk Rutland zrekonstruowano wytopu żelaza. Było to nie w ziemi o średnicy nieco mniejszej jak p. świadczenia niec takich tam, których istnienie wykopalisk. Chociaż doprowadzania nad-

# W system, nowe płace—wyższe płace?

SZY ZE STR. 1

podjąć decyzję o podwyższeniu płacy.

Wprowadzenie nowego systemu płac ma swoje uzasadnienie. Wzrost cen surowców i energii spowodował, że koszty produkcji znacznie wzrosły. Wobec tego konieczne jest podwyższenie płacy, aby zachować motywację pracowników i zapewnić im warunki do pracy.

Wprowadzenie nowego systemu płac ma swoje uzasadnienie. Wzrost cen surowców i energii spowodował, że koszty produkcji znacznie wzrosły. Wobec tego konieczne jest podwyższenie płacy, aby zachować motywację pracowników i zapewnić im warunki do pracy.

Wprowadzenie nowego systemu płac ma swoje uzasadnienie. Wzrost cen surowców i energii spowodował, że koszty produkcji znacznie wzrosły. Wobec tego konieczne jest podwyższenie płacy, aby zachować motywację pracowników i zapewnić im warunki do pracy.

Wprowadzenie nowego systemu płac ma swoje uzasadnienie. Wzrost cen surowców i energii spowodował, że koszty produkcji znacznie wzrosły. Wobec tego konieczne jest podwyższenie płacy, aby zachować motywację pracowników i zapewnić im warunki do pracy.

Wprowadzenie nowego systemu płac ma swoje uzasadnienie. Wzrost cen surowców i energii spowodował, że koszty produkcji znacznie wzrosły. Wobec tego konieczne jest podwyższenie płacy, aby zachować motywację pracowników i zapewnić im warunki do pracy.

uzasadnionego spłaszczenia płacy na niekorzyść ludzi pracujących na czołowych stanowiskach pracy, którzy w znacznej mierze decydują o wynikach kombinatu. Nowy system stwarza równe szanse podnoszenia płacy wszystkim pracownikom zaś jedynym kryterium decydującym o zarobkach będzie ilość i jakość wykonywanej pracy.

Osobiście zdaję sobie sprawę, że oczekiwania założyłyby większe. Dziś nie możemy jednak przeznaczyć więcej środków na podwyżki płacy nie znając ostatecznych wyników ekonomicznych roku 1983 jak również nie mając niezbędnych decyzji na przykład w zakresie ugi na FAZ.

Należy podkreślić, że zmiana systemu motywacyjnego nie jest jednorazową akcją. Należy to traktować jako ciągły proces. Dlatego chciałbym jeszcze raz powtórzyć, że aktualnie wprowadzane zmiany dają szansę przyrostu płacy uzależnioną od wyników ekonomicznych kombinatu. I wcale nie jest powiedziane, że jeśli wyniki o których mowa będą korzystne, to jeszcze w roku bieżącym będziemy mogli podjąć decyzję o dalszych podwyżkach korzystając z nowych wyższych stawek. Przypomnę tylko, że przyrost średniej płacy w kombinacie w 1983 roku wyniósł około 4 tys. zł.

Dużo wątpliwości budzi kwestia systemów akordowych i premiowych. Z tego co wiem nowy system płacy nie likwiduje tej formy zarobku, a pozostawia go jak dotąd w gestii kierowników zakładów. A więc dyrektorze, jest część stała zarobków i w nowym systemie one rosną i część ruchoma której wielkość niezmienne zależy od efektów pracy.

Tak. Z tym, że nie zmieniamy obowiązujących dotychczas zasad akordowych i premiowych. Inaczej mówiąc procentowo wielkość

nadwyżek akordowych pozostanie na tym samym poziomie natomiast kwotowo będą one znacznie wyższe z uwagi na to, że znacznie rosną płace zasadnicze od których liczone są te dwa elementy płacy. To samo dotyczy dodatku stażowego i karty hutnika.

Jak długo trwają prace nad zmianą systemu płacy w kombinacie? Czy podjęto już konkretne decyzje w tej sprawie? Czy dyrekcja ma rozważanie, że jeżeli nowy system płacy związany ze wzrostem wynagrodzenia wszedłby w życie od marca, ile tych co wypowiedzieli umowę o pracę zmieni decyzję? Z tego co wiem wielu jest oczekujących. Mówią, że gdy będzie zmiana systemu płacy po ich myśli wypowiedzenia wycofają.

Prace nad nowym systemem, który aktualnie będzie wprowadzany trwają już dół roku. Zmiany te wymagały bowiem wielu uzgodnień, konsultacji z załogą, przeprowadzenia niezbędnych wyliczeń. Aktualnie zbieramy opinie od mistrzów zarówno na temat nowego systemu jak i przyszłościowych oczekiwań załogi. W najbliższych dniach wszystkie jednostki organizacyjne otrzymają wytyczne dotyczące przeliczeń zarobków. Uruchomione zostaną punkty konsultacyjne w zakładach gdzie wszyscy pracownicy będą mogli uzyskać wyczerpujące informacje zarówno na temat samego systemu jak również ich indywidualnych zaszczerzowań.

Faktem jest, że część pracowników, którzy wypowiedzieli umowę o pracę w kombinacie oczekuje na rozstrzygnięcie w zakresie płacy. Stąd też tak w kombinacie jak i jego zakładach powołane zostały zespoły do przeprowadzenia rozmów z tymi pracownikami w celu ewentualnego zatrzymania ich w kombinacie.

Czy można się spodziewać generalnej korekty płacy w kombinacie, w sensie równania w górę do najbardziej uprzywilejowanych pod względem zarobków grup zawodowych w kraju? Jeżeli tak, to kiedy?

Pośrednio na to pytanie odpowiedziałem już wskazując konieczność zachowania ciągłości w zakresie polityki płacy. Docelowo chcielibyśmy zrealizować postulat związków zawodowych mówiący o potrzebie ukształtowania płacy hutników na poziomie około 80 proc. płacy górników. Wprowadzany w tym roku system płacy ma to umożliwić m.in. przez ustalenie maksymalnej stawki godzinowej w wysokości 100 zł zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami. Ale nie należy się spodziewać, że załatwimy to na zasadzie jednorazowej akcji. Natomiast z całą stanowczością stwierdzam, że będziemy konsekwentnie zmierzać do celu w miarę wypracowywania niezbędnych środków. Trzeba bowiem raz jeszcze podkreślić, że poziom płacy w przedsiębiorstwie nie zależy — jak to niektórzy jeszcze sądzą — od tak zwanych decyzji centralnych ale od wyników pracy każdego z pracowników. A zatem jeżeli chcemy szybko zrealizować tak bardzo oczekiwany poziom płacy musimy być bardziej zdyscyplinowani, oszczędniejsi i wykazywać dbałość o urządzenia. Między innymi w tym kierunku szła będzie modyfikacja systemów motywacyjnych na wszystkich odcinkach produkcyjnych. Chcielibyśmy bazując na doświadczeniach niektórych zakładów np. stalowni konwertorowej, walowni gorącej blach wprowadzać systemy ściśle wiążące płace pracowników nie tylko z ilością produkcji ale także z jej jakością jak również szeroko podjętą oszczędnością surowców, materiałów technicznych, mediów energetycznych itd.

Dziękuję za rozmowę.

JANINA DZIURO

Rzadko kiedy żyją dłużej jak trzydzieści lat. W wieku dwudziestu paru lat zaczynają starzeć się życie wypełnione wyłącznie troską o następną dawkę. Czasem zdają mieć dzieci. Jeżeli dziecko takie urodziło się w związku ludzi uzależnionych to zdarza się, że niemowlęta pozbawione pokarmu matki zdradzają objawy głodu narkotycznego. Dno egzystencji. Niewiele udaje się wyrwać z nalogu.

Wiele lat w ogóle na ten temat milczano. Kiedy wreszcie zdecydowano się ujawnić opinię społecznej fakty okazało się, że zjawisko to, aczkolwiek znacznie bardziej ograniczone niż w cywilizacjach państw zachodnich, istnieje i u nas. A skoro istnieje, trzeba szukać odpowiedzi na pytanie o skutki i o środki zaradcze.

Nikt nie wie kiedy się zaczęło. Na większą skalę moda na narkotyki przywędrowała do Polski wraz z ideologią ruchu hippisów. Ich przekonania były jednak w gruncie rzeczy afirmacją życia wolnego, być może trochę zbyt swobodnego jak na przyzwyczajenia tubylczych pedagogów, a moda na narkotyki wiązała się z chęcią przeżycia jakiejś niecodziennej przygody. Świat w świadomości tych młodych ludzi wcale się jeszcze wówczas nie malował jako groźny dla egzystencji jednostki. Hippisi też (mówię o Polsce a nie o Stanach Zjednoczonych) nie wytworzyli jakiegos rytuału narkotyzowania się. Wielu przebywających jakąś część swojego życia w tych warunkach, lu-

## Znaki zapytania

# NARKOMANI

dzi-kwiatów" bez wysiłku wracało do normalnego życia, często zachowując piękne wspomnienia.

Pańujące później mody niósły w sobie innego rodzaju filozofie. Miast afirmacji pojawiły się ruchy buntownicze, negujące cel i sens wszelkiej działalności ludzi a społeczeństwo traktujące jako przeciwnika dla wiecznie zagrożonej egzystencji jednostki. Jedyną możliwą postawą był bunt — życie jawiło się jako walka. Narkotyki stały się szansą na odcisnięcie w inny świat. W środowiskach takiej młodzieży przyjmowanie różnorodnych używek stało się celebrowanym obyczajem. W latach siedemdziesiątych na zachodzie spowodowało to olbrzymi wzrost spożycia narkotyków. Do Polski, dzięki temu, że nasza młodzież dostrzegła wówczas szansę i cel dla siebie, owe ruchy nie przenikały zbyt silnie. Pogorszenie się sytuacji społecznej i ekonomicznej w końcu lat siedemdziesiątych wpłynęło na to, że liczba zbuntowanej i przyjmującej narkotyki młodzieży zaczęła się zwiększać.

Tyżdzień temu poinformowaliśmy, że na apel Towarzystwa Zwalczenia Narkomanii Rada Narodowa Nowej Huty zaproponowała aby na potrzeby lecznictwa narkomanów przekazać budynek w Pleszowie. Do niedawna znajdował się tam dom dla dzieci upośledzonych. Przewodniczący Towarzystwa dziękując za okazane poparcie zwrócił jednak uwagę na fakt, że powietrze w Pleszowie jest niezwykle zanieczyszczone przez Nową Hutę. Potraktował to jako poważny mankament propozycji. W pierwszym momencie można wyrazić zdziwienie. Wytrzymały upośledzone dzieci, wytrzymają i narkomani. To prawda — nie należy jednak zapominać, że organizmy dzieci, nawet upośledzonych, dysponują mimo wszystko takimi mechanizmami obronnymi, które w przypadku narkomanów zostały zniszczone przez przyjmowanie różnorodnych używek. Jakość powietrza, choć i to jest ważne, nie decyduje jednak o skuteczności leczenia.

Uchwalono nową ustawę o zwalczaniu narkomanii. I choć można mieć zastrzeżenia co do przyjętych w niej szczegółowych rozwiązań legislacyjnych, w całości stanowi ona istotny krok w zapobieganiu temu groźnemu zjawisku społecznemu. Działania różnorodnych powołanych w tym celu s. warzawskich i przychylność władz, choćby taka, jaką zademonstrowano w naszej dzielnicy, pozwala mieć nadzieję na ograniczenie zasięgu tej groźnej patologii społecznej.

ADAM KADER

# ORYCZNA METALURGIA

Rekonstrukcja i próbną wytop w dymarkach, których prototypy skonstruowano w epoce żelaza podjęto również w Danii. Zna-

Rekonstrukcję i próbną wytop w dymarkach, których prototypy skonstruowano w epoce żelaza podjęto również w Danii. Zna-

Rekonstrukcję i próbną wytop w dymarkach, których prototypy skonstruowano w epoce żelaza podjęto również w Danii. Zna-



Rekonstrukcję i próbną wytop w dymarkach, których prototypy skonstruowano w epoce żelaza podjęto również w Danii. Zna-

Rekonstrukcję i próbną wytop w dymarkach, których prototypy skonstruowano w epoce żelaza podjęto również w Danii. Zna-

Rekonstrukcję i próbną wytop w dymarkach, których prototypy skonstruowano w epoce żelaza podjęto również w Danii. Zna-

doświadczalny dał 3,5 kg żelaza po 8 godz. wytopu. Na tej podstawie oraz na podstawie innych znalezisk archeologicznych obliczono, że w ciągu 24 godzin można było wyprodukować 13,5 kg surowki, zużywając 45 kg węgla drzewnego i 35 kg rudy. Dane te posłużyły do wyliczenia m.in. (tak, tak — już wówczas) szkód ekologicznych wyrządzanych przez metalurgię żelaza.

Doświadczenia prowadzone i w innych typach zrekonstruowanych pieców hutniczych. W odtworzonej dymarce brytyjskiej, pochodzącej z okresu rzymskiego a odkopanej w Holbeanwood w Sussex, uzyskano 9,5 kg żelaza przy jednorazowym wytopie, przy czym stwierdzono, że dymarka ta powinna bez reparaacji wytrzymać 10 do 12 wytopów.

Powyższe doświadczenia z wytopem żelaza wykazały, że zabieg ten można było wykonywać różnymi sposobami i bez większych trudności. Archeologiczne pozostałości procesów hutniczych z epoki żelaza i okresu rzymskiego w północno-zachodniej Europie wykazywały podstawowe podobieństwa w technice wytopu żelaza. Można je porównać z zachowanymi śladami przeróbki rudy z innych rejonów kuli ziemskiej, na przykład z Afryki, gdzie do wytopu żelaza ciągle jeszcze używa się lub używało w niedawnej przeszłości, bardzo zbliżonych pieców.

Archeologiczne doświadczenia dotarły do Polski stosunkowo niedawno. Kilka lat temu zaczęto prowadzić eksperymenty z wytapianiem żelaza w dymarkach świętokrzyskich. W okolicach Nowej Huty próbowano w odnalezionych piecach garncarskich wypalać naczynia gliniane. Eksperymenty te prowadzono jednak na niewielką skalę, a uzyskane wyniki nie były zbyt miarodajne.

ADAM ŚWIDA

# TYDZIEŃ W DZIELNICY

W CEMENTOWNI NOWA HUTA DUŻE ZAPASY CEMENTU. Jeżeli przedsiębiorstwa nie odbiorą zamówionego materiału, trzeba będzie wstrzymać produkcję (brak miejsca na składowanie). Czyżby rynek był już nasycony? A może urzędowe ceny cementu są za wysokie?

1 MLN 50 TYS. ZŁOTYCH ZA PLACIŁ MONTIN za ponad 4-hektarowy areal ziemi w Wysiółku Lubożyckim. Powstaną tu działki 2,5-areowe. Czekają na nie około 140 pracowników. Służby geodezyjne dokonają podziału i na wiosnę montinowcy będą mogli już przystąpić do uprawy pól.

W BUDOSTALOWSKICH PRZEDSIĘBIORSTWACH wszystkie soboty wolne od pracy. Taką decyzję podjęła Rada Dobrowolnego Zrzeszenia Budowlanego „Budostal”. Od poniedziałku do czwartku pracownicy tych przedsiębiorstw pracują 8,5 godz., a w piątki obowiązują ośmiogodzinny dzień pracy.

LIGA Kobiet polskich OS. UROCZE 3 prowadzi między innymi poradnictwo krawieckie dla pań. Fachową pomoc można tu uzyskać w każdym czwartek w godzinach 14-16.

HERBATĘ W CZTERECH GATUNKACH sprzedawano w nowo otwartym sklepie delikatesowym w os. Bohaterów Września. Ponadto jest tu doskonały sok z malin leśnych, niezły wybór wódek gatunkowych, likierów i koniaków, a także kawa naturalna, rozpuszczalna. Sklep prowadzi bardzo prężne Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego, skutecznie rywalizujące z PSS.

W ZAKŁADACH PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO buduje się hotel na ponad 200 miejsc. Wykonawcą jest nowohucki KBM.

KONKURS NA NOWĄ NAZWĘ ogłosiło Przedsiębiorstwo Produkcji Pomocniczej Budostal-9. Termin składania propozycji minął 31 grudnia 83 r. W najbliższych dniach organizator — Rada Pracownicza B-9 ogłosi wynik. Pomysłodawca zostanie uhonorowany nagrodą pieniężną.

NOWY, EKSPERYMENTALNY SYSTEM WYNAGRODZEŃ w PRW Budostal-7 wejdzie w życie w drugiej połowie miesiąca.

POŻARY W KRZESLAWICACH SPŁONEŁA STODOŁA należąca do ob. Marii Cygan. Straty wyniosły ok. 400 tys. zł. Zwarcie instalacji elektrycznej w lodówce było przyczyną pożaru w mieszkaniu p. Marii Kowalskiej w os. Stalowym. Straty wyniosły ok. 60 tys. zł.

PRZEZ TRZY DNI na scenie „Nurt” Państwowego Teatru Ludowego występował gościnnie teatr lalek „Totem” z Uppsali pod kierownictwem Vojo Stankowskiego. Wystawiano sztukę opartą na anonimowym tekście średniowiecznym pt. „Aleksyn i Nikola”.

NAJPIĘKNIEJSZA WYSTAWA ŚWIĄTECZNA w Nowej Hucie widzieliśmy w kwaciarni na pl. Centralnym. Wśród egzotycznych kwiatów rozległy pejzaż zimowy z przyprószonymi śniegiem chałupami i stajenką betlejemska. Takie oryginalne zestawienie przyciąga uwagę niepowtarzalnego wdzięku.

INŻ. RYSZARD JABŁOŃSKI dotychczasowy główny specjalista ds. środków produkcji w Dobrowolnym Zrzeszeniu Budowlanym „Budostal”, od 1 stycznia br. pełni obowiązki zastępcy dyrektora.

11 BM. W MIEJSKIM PRZEDSIĘBIORSTWIE KOMUNIKACYJNYM odbyło się spotkanie Zakładowej Rady PRON z pracownikami, którzy po raz pierwszy będą brać udział w wyborach do rad narodowych.

W PRZEJŚCIACH PODZIEMNYCH czyńskiego ronda ustawiono gabloty, prawdopodobnie z przeznaczeniem na reklamę i informację. Dotąd gabloty świecą pustką, a niektóre zostały po prostu zdewastowane, łącznie z elektryczną instalacją.

W UB, PIĄTEK na ul. Ujastek tramwaj linii „16” najeżdżał na tramwaj linii „22”. Przerwa w ruchu trwała godzinę. Podobny wypadek miał miejsce w poniedziałek na ul. Mogińskiej. W wyniku kolizji „13” i „4” obrażenia odnieśli motorniczy i trzech pasażerów tramwaju linii „13”.



Prezydium Zarządu Fabrycznego ZSMP zarekomendowało Cię na stanowisko przewodniczącego. Jak zareagowałaś na ten fakt?

Byłem mile zaskoczony, że obdarzono mnie zaufaniem. Już w poprzed-

## „Nie czekam na awans”

Z przewodniczącym ZF ZSMP ANDRZEJEM WORTMANNEM rozmawia Magdalena Rusek.

nich wyborach podano moją kandydaturę, jednakże przegrałem z Kazimierzem Chrzanowskim.

Jak się czujesz w nowej roli?

Na razie poznaję pracę. Nie jest mi zupełnie obca, bo przecież pełniłem funkcję przewodniczącego Zarządu Zakładowego w ZM. Ale teraz mam o wiele więcej obowiązków.

Czy przewidujesz jakieś zmiany w pracy organizacji młodzieżowej w HiL?

Przede wszystkim chciałbym utrzymać organizację na takim samym poziomie jak dotychczas. Planuję rozszerzenie działalności szkoleniowej. Nie chodzi o to tylko, by w szkoleniach uczestniczyli wyłącznie aktywni, lecz również przewodniczący kół. Chciałbym wrócić do tradycyjnej formy — informowania poprzez rozgłoszenie zakładowej działalności zarządów zakładowych i kół. Również potrzeba bliżej przyjrzeć się kołom, bo bez ich prawidłowego funkcjonowania, nie może dobrze działać cała hutnicza organizacja. No i jeszcze bardzo ważna sprawa — wzrost członków ZSMP.

W jaki sposób chcesz przyciągnąć do organizacji nowych ludzi?

Jeżeli podstawowe ogniwa będą dobrze funkcjonować, to młody człowiek będzie miał możliwość dowiedzieć się, co organizacja robi i po co do niej przyjść.

Czy Zarząd Fabryczny zna potrzeby środowiska?

Młodym ludziom potrzebne są przede wszystkim mieszkania i kredyty MM. Powstała spółdzielnia mieszkaniowa, co roku dzielimy mieszkania wybudowane w ramach systemu patronackiego. Umarzamy pożyczki. Członkowie naszej organizacji, a także niezrzeszeni korzystają z wczasów, wycieczek i imprez sportowych. Zajmujemy się także wnioskami racjonalizatorskimi oraz rezerwą kadrową. Można powiedzieć, że nie się w hucie nie dzieje bez udziału organizacji.

Często słyszę taką opinię, że aktywiści organizacji nie robią nic, tyl-

ko ubrani w marynarkę, koszulę i krawat czekają na awans...

To nieprawda. Jest wielu ludzi, tu w ZF, którzy już od dawna działają w organizacji i gdyby czekali na awans na pewno „wypłynęliby”. Może niektórzy myślą wyłącznie o tym ale jest to bardzo mała grupa. Większość to ci, którzy lubią tę pracę i chcą coś dla młodego pokolenia zrobić. A jeżeli chodzi o ubiór, to każdy na co dzień przychodzi do pracy „na luzie”, marynarka i krawat obowiązuje tylko przy ważnych spotkaniach, np. z dyrektorem.

Czy organizacja młodzieżowa w HiL ma siłę przebicia?

Jesteśmy w hucie traktowani jako partnerzy. Wiele spraw udało nam się załatwić, choćby umorzenie kredytu MM, niezależnie zresztą od wysokości dochodu na członka rodziny. Chociaż plan pracy poszczególnych zarządów układają członkowie prezydium ZZ, to jednak korzystają oni z propozycji podawanych przez szeregowych członków organizacji. Niestety, tych inicjatyw jest mało. Myślę, że jeżeli uaktywnią się koła, zwiększy się ilość zgłaszanych propozycji, a zarządy zakładowe i ZF lepiej poznają problemy młodych ludzi.

**SOBOTA 14. I. Program I:** 8.55 Program dnia. 9.00 „Czterej pancerni i pies” (20). 10.30 Zapolska — „Skiz”. 11.55 Pr. wojskowy. 12.55 Krajobrazy. 13.25 „Zwyczajy i obrzędy”. 13.55 Sport. 15.15 DTV. 15.30 „Sprawy teatru”. 16.00 Film „Rodzina Polanieckich” (2). 17.20 Warszawa — lata wojny 1939-1945. 18.00 Magazyn sportowy. 19.00 Dobranoc. 19.19 TV lista przebojów. 19.30 DTV. 20.00 Film „Tyrnowska caryca”. 21.30 Sport. 22.00 Publicystyka. 22.30 Sport. 22.45 Film „Ojciec chrzestny” (1). **PROGRAM II:** 9.10 Premiera w dwójce. 10.30 NURT. 12.00 Czym żyje kraj? 13.40 Wideoteka. 14.10 Historia wynalazków. 15.05 Zbliżenia. 15.35 Gorąca linia. 16.05 Mówić nie mówić. 16.35 Program rozrywkowy. 17.00 Sensacje XX wieku. 17.25 Film „Otwarta księga” (2). 18.30 Kronika krakowska. 19.00 Grabieżcy kultury. 19.30 DTV (dla niesłyszących). 20.15 Wirtuozi. 21.00 Sport. 21.30 Film „Fortunata i Jacinta” (7). 22.40 „Cudowny świat magii”.

**NIEDZIELA 15. I. Program I:** 6.00 TTR. 7.20 Alarm przeciwpożarowy trwa. 7.45 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.15 Tydzień. 8.55 Program dnia. 9.00 Teleranek i film „Pippi Langstrump” (4). 10.20 Antena. 10.45 Śpiewa Antonina Kowtunow. 11.10 Przygody z archeologią. 12.00 Siedem anten. 13.00 Kraj za miastem. 13.25 TV koncert życzeń. 14.10 Teatr M. W. „Martha i gwiazdy”. 15.10 DTV. 15.20 Losowanie Dużego Lotka. 15.35 Człowiek i przyroda. 16.00 Od melodii do melodii. 16.15 „Glob”. 17.00 Sport. 19.00 Wieczorynka. 19.30 DTV. 20.00 Film „Waszyngton za zamkniętymi drzwiami”. 21.30 Sportowa niedziela. 22.00 Strefy bezatomowe. 22.30 Zespół Aleksandra. **PROGRAM II:** 8.10 Film „Waszyngton za zamkniętymi drzwiami” (2) (dla niesłyszących). 9.45 Pr. wojskowy. 11.00 „Czym żyje kraj?”. 11.10 Godzina dla zdrowia. 12.10 Sztuka Herberta von Karajana. 12.45 Kalejdoskop filmowy. 13.45 Historia muzyki rozrywkowej. 14.35 Film „Paganini”. 15.45 Magazyn kibiców. 16.45 Niedziela w... 17.25 Jutro poniedziałek. 17.55 Wywiady Ireny Dziedzic. 18.35 Film „Pamiętnik szalonej gospodyni” (3). 18.50 Grabieżcy kultury. 19.30 DTV. 20.00 Festiwal muzyki — Łańcut '83. 21.00 Moje

spotkania z architekturą. 21.15 Mrągowo-83. 21.40 Film „Strachy”.

**PNIEDZIAŁEK 16. I. Program I:** 13.30 TTR. 15.25 NURT. 15.55 Program dnia. 16.00 Portrety ludzi wsi. 16.30 DTV. 16.40 Zwierzyniec i film „Kario”. 17.30 Magazyn związkowy. 18.00 Konto „M”. 18.30 Diagnosta. 19.00 Dobranoc. 19.10 Echa stadionów. 19.30 DTV. 20.00 Publicystyka. 20.15 Teatr TV: „Żaloba przystoi Elektry” (2). 21.35 Na dziki zachód od Leszna. 22.00 DTV. 22.25 „Pokój nr 408”. 23.05 Pr. muzyczny. 23.15 24 godziny. **PROGRAM II:** 16.55 Program dnia. 17.00 Wiadomości. 17.10 Magia kina. 17.30 Pr. public. 18.00 Pr. filmowy. 18.30 Kronika krakowska. 19.00 Przeboje. 19.10 Pokręć głowę. 19.30 DTV. 20.00 Express reporterów. 20.15 Bazar. 21.15 Wydarzenia. 21.30 Świat wokół nas. 22.00 Film „Wielka przygoda” (2).

## Telewizja

**WTOREK 17. I. Program I:** 6.00 TTR. 9.00 Dzieje dramatu „Romeo i Julia”. 9.30 Film „Droga daleka przed nami”. 11.00 Plastyka kl. 3. 12.00 Przedszkole domowe. 12.50 Program dla szkół. 14.00 TTR. 15.55 Program dnia. 16.00 Publicystyka. 16.30 DTV. 16.40 Film „Latający Holender”. 17.05 Michałki. 17.30 Film „Pod jednym dachem” (3). 18.30 Kram. 19.00 Dobranoc. 19.10 Publicystyka. 19.30 DTV. 20.00 Publicystyka. 20.15 Film „Droga daleka przed nami”. 21.40 Dialogi polityczne. 22.00 DTV. 23.25 „Kto kocha Warszawę”. 23.35 DT i 24 godziny. **Program II:** 16.35 Program dnia. 17.00 Wiadomości. 17.10 Za kierownicą. 17.30 „Spotkanie z Warszawą”. 18.00 Publicystyka. 18.30 Kronika krakowska. 19.00 Przeboje. 19.10 Teleturniej. 19.30 DTV. 20.00 Ekspress reporterów. 20.15 „Salon muzyczny — Warszawa”. 21.15 Wydarzenia. 21.30 „O tożsamości twórcy”.

**ŚRODA 18. I. Program I:** 6.00 TTR. 9.30 Film. 12.30 Czas reformy. 14.00 TTR. 15.25 NURT. 15.55 Program dnia. 16.00 Magazyn Społ. Kom. Przeciwdziałania alkoholowego. 16.15 Losowanie Express

# PROPONUJEMY

KINA

SWIT duża sala — Konfrontacje. SWIT mała sala — nieczynna. SWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Szpital Britannia” prod. angielskiej, od 18 lat. SWIATOWID mała sala — nieczynna.

TEATR LUDOWY

14 i 15 bm. godz. 19.15 (Scena NURT) „Raj”, od 16 do 18 bm. teatr nieczynny, 19 i 20 bm. godz. 19.15 „Krwawe gody”.

Ośrodek Kultury KM HiL

Kino Sfinks

ul. Majakowskiego 2 —

KINO LEKTUR

13 bm. godz. 12.00 „Wojna i pokój” część I i II. 14 bm. godz. 12.00 „Wojna i pokój” część III i IV. 16 bm. godz. 14.00 „Wesele”. 19 bm. „Matka Joanna od Aniołów” — godz. 14.00. 20 bm. „Doktor Judym” godz. 14.00.

KLUB MŁODYCH ZSMP

os. Młodości 1

13 bm. godz. 17.00 — Rozgrywki sportowe w brydżu i szachach. 15 bm. godz. 11.00 — Bajki dla dzieci godz. 18.00 Dyskoteka. 16 bm. godz. 18.00 — Klub Młodego Turysty PTTK „Dymarki”. „Dwie Kanczendżongi”. 17 bm. godz. 17.30 — Liga Morska, 18.00 — MAF spotkanie z fotoreporterem, 18.00 — Kino Młodych „Dolina Issy”, 18.00 — Konfrontacja Myśli Społeczno-Politycznej. 18 bm. godz. 18.00 — Klub Dymarki — przegląd przeżrocy klubowych, 18.00 — Zaburzenia seksualne — prelekcja i pokaz przeżrocy. 19 bm. godz. 18.00 — MAF — porady dla fotoamatorów, 18.00 dyskoteka. 20 bm. godz. 17.00 — Rozgrywki sportowe w brydżu i szachach, godz. 18.00 — 35-lecie pierwszego spustu surówki. Spotkanie z budowniczymi Kombinatów HiL.

Lotka i Małego Lotka. 16.30 DTV. 16.40 „Krag”. 17.05 Tik-tak. 17.30 Film „Cafe pod minogą”. 19.00 Dobranoc. 19.10 „Prosto z mostu”. 19.30 DTV. 20.00 Publicystyka. 20.15 Film „Kilka dni z życia Oblomowa”. 22.30 DTV. 22.55 Galeria 26 milionów. 23.25 DTV i 24 godziny. **Program II:** 16.55 Program dnia. 17.00 Wydarzenia. 17.10 Fonogram. 17.30 Ktokolwiek wie. 18.00 30 minut z architekturą. 18.30 Kronika krakowska. 19.00 Przeboje. 19.10 Moja muzyka. 19.30 DTV. 20.00 Publicystyka. 21.30 Sport. 22.30 „Zwierzęta świata” — film.

**CZWARTEK 19. I. Program I:** 6.00 TTR. 9.30 Film „Bergerac”. 11.15 Program dla szkół. 13.30 TTR. 15.40 Program dnia. 15.45 Rzemieślnicy. 16.00 Nie podlega zaskarżeniu. 16.30 DTV. 16.40 „O mnie, o tobie, o nas”. 17.05 Film „Tylko Kaśka”. 17.30 Poligon. 17.55 TV informator wydawniczy. 18.05 Interstudio. 18.30 Sonda. 19.00 Dobranoc. 19.10 „Światowid”. 19.30 DTV. 20.00 Publicystyka. 20.15 Film „Bergerac”. 21.10 Program rozrywkowy. 22.00 DTV i komentarze. 22.25 Pegaz. 23.05 DTV i 24 godziny. **Program II:** 16.55 Program dnia. 17.00 Wiadomości. 17.10 Spróbuj sam. 17.30 Publicystyka. 18.00 Krajobrazy kultury. 18.30 Kronika krakowska. 19.00 Przeboje. 19.10 Publicystyka. 19.30 DTV. 20.00 Ekspress reporterów. 20.15 Koncert fortepianowy Beethovena. 21.15 Wydarzenia. 21.30 Film fabularny.

**PIĄTEK 20. I. Program I:** 6.00 TTR. 9.30 Film „Morze” (3). 11.00 Program dla szkół. 13.30 TTR. 15.25 NURT. 15.55 Program dnia. 16.30 DTV. 16.40 Encyklopedia TDC. 17.05 Piątek z Pankracym. 17.30 Film „Historia prawie miłośna”. 19.00 Dobranoc. 19.10 Na chłopięcki rozum. 19.30 DTV. 20.00 Monitor rządowy. 20.30 Film „Morze”. 21.30 Sprawa dla reportera. 22.00 DTV. 22.30 „Kobieta interesu”. 23.20 DTV. **Program II:** 16.55 Program dnia. 17.00 Wiadomości. 17.10 „Pamięci oje”. 17.30 Publicystyka. 18.00 Promocje ekranowe Henryka Kluby. 18.30 Kronika krakowska. 19.00 Przeboje. 19.10 Teleturniej. 19.30 DTV. 20.00 Za kierownicą. 20.15 „Pięć lat orkiestry rozrywkowej PR i TV”. 21.15 Wydarzenia. 21.30 Film „Surtup”.



## Czy nie można bardziej po ludzku...

Autorów listów, które otrzymaliśmy, zainteresowała opublikowana w „Głosie Nowej Huty” nowa tabela z wysokością tzw. odpraw emerytalnych. Pytają: od kiedy obowiązują nowe, wyższe stawki? Czy nie jest możliwe, aby ci, którzy odeszli na emeryturę nieco wcześniej, otrzymali większy wymiar pożądaną gratyfikacji?

Odpowiada kierownik Działu Kadr i Analiz Kombinatu HiL mgr WACŁAW KMITA: *nowe, podwyższone stawki odprawy emerytalnej weszły w życie z dniem 1 października 1983 roku i — taka już jest prawidłowość — że od tego momentu mogą obowiązywać. Niestety, tym co przeszli wcześniej na zasłużony odpoczynek dopłacić nie możemy.*

A oto inny list:  
„Jeżeli chodzi o moje pożegnanie, to wyglądało w ten sposób, że po moim odejściu, za kilka dni, przyszło do domu trzech przedstawicieli wydziału, w którym pracowałem 31 lat. Oczywiście przynieśli mi kwiaty, ale i... rachunek na ok. 500 złotych, który musiałam im podpisać, gdyż był to rachunek za te kwiaty. Zrobiło mi się bardzo głupio, ale wypadło mi zrobić dobrą minę, gdyż ludzie ci byli moimi gośćmi, a poza tym oni byli tylko ofiarą niemądrych zarządzeń.

Miałam wielką ochotę zwrócić rachunek i kwiaty, aby oddali tym, którzy ustalili taką formę pożegnania, ale szkoda mi było tych ludzi. Przecież pracowałam z nimi tyle lat i to w najgorszych warunkach. Musiałam tyrać w błocie po uszy, w najgorętszych miesiącach — w gumowych butach, bo inaczej dojść nigdzie nie można było. Pracowałam za pracownika umysłowego i fizycznego, nigdy nie oszczędzałam swoich sił. Za to otrzymałam tak miłe podziękowanie! I zaplać również!

Mam wielki żal do dyrekcji huty i moich bezpośrednich przełożonych, że potraktowali mnie jak rzecz, a nie jak człowieka. Jestem ciekawa, czy jak odchodził na emeryturę dyrektor huty, no wiecie o kogo mi chodzi, czy też musiał podpisywać rachunek za kwiaty i za pożegnanie?

**OD REDAKCJI:** tak istotnie bywało, chociaż jak nam wiadomo nie wszędzie. Byli ludzie w hucie, którzy mimo wszystko potrafili kulturalnie i po ludzku załatwiać te sprawy. Pewno, że kosztowało ich to sporo trudu, że musieli nieraz dobrze pogłównkować jak ominąć bezduszną i po prostu biurokratyczną, tepe zarządzania, aby pożegnać swego długoletniego pracownika — tak jak na to zasłużył. Dziś obowiązują nowe, zbliżony już do życia, tryb uroczystych pożegnań. Powinny one odbywać się w Ośrodku Opieki nad Emerytami i Rencistami Kombinatu HiL zawsze w obecności kierownika żegnane go pracownika. Sprawę tę i związanych z nią wydatków reguluje specjalne zarządzanie. Jestem pewien, że nikt nie podsusza już zainteresowanemu rachunku za kwiaty, kawę i ciastko...

To co było budzi tylko niesmak i żal, że do takich nonsensów w ogóle mogło dojść!

JERZY DANEK

## Horror

Prosimy o wydrukowanie w naszym „Głosie” przestrogi dla tych, którzy załatwiać będą sprawy pogrzebowe na cmentarzu w Grębałowie. Otóż, jeśli dzień przed pogrzebem nie dostarczy rodzina panom grabarzom 500 zł i pół litra czystej, to spotka ich przykra niespodzianka, jaka spotkała mnie i moją rodzinę. Po odprowadzeniu zwłok mojego ojca na miejsce spoczynku okazało się, że grób nie jest wykopany, chociaż pogrzeb zgłosiłem 29. XI. br. w Zakładzie Usług Komunalnych os. Handlowe i zapłaciłam wg obowiązujących stawek. Termin pogrzebu ZUK wyznaczył na 5. XII. br. Po półtorago-dziennym oczekiwaniu na mrozie grób został wykopany. Cóż z tego skoro trumna nie mieściła się, zgłaszane były wątpliwości co do szerokości grobu. Ale panowie grabarze byli innego zdania: „Wiem co robię” — warknął — „co się pani zna”. Panowie grabarze bardzo chcieli, by trumna się zmieściła, uderzając raz w ziemię raz w trumnę. Musieli jednak wyjąć trumnę i poprawić grób. Trwało to wszystko dwie godziny. Starsi członkowie rodziny i znajomi musieli odejść wcześniej nie wytrzymując zimna. Dla rodziny przyjezdnej i miejscowej postępowanie pracowników cmentarza w Grębałowie było szokiem. Takie traktowanie spraw pogrzebowych (i tak przykrych dla najbliższych) ubliża ludzkiej godności.

Wiem z opowiadań znajomych, że takie przypadki zdarzają się bardzo często. Chciałabym aby pracownicy cmentarza w Grębałowie na czele z panią kierowniczką zdali sobie sprawę z tego, że wszyscy jesteśmy śmiertelni, i że mogą być potraktowani podobnie pomimo znajomości.

CZYSZCZONIK EMILIA  
ZG/G-2

## O sprawiedliwy podział

Znam pracowników huty, którzy niedługo złożą prośbę o przydział działki warzywniczej motywując to trudnymi warunkami bytowymi. Gdy obecnie zapytałem ich, czy otrzymali upragniony kawałek ziemi, twierdzą, że już od lat mają postawiony domek lub mini-willę wśród kwiatów, a warzywa to i tak przywożą od rodziny ze wsi lub kupują w sklepie. Na moją uwagę, że działki były przeznaczone raczej dla rodzin, które sadząc i siejąc warzywa poprawiałyby swój budżet — straciłem przyjaciela.

Ostatnio w kombinacie przydzielano garnki. W moim zakładzie TM-ie było aż 300 chętnych na 22 komplety. Argumentacja: — dlaczego się nie zapisać jeżeli są? — bo taki komplet można ładnie ułożyć w kredensie — mamy wesele w rodzinie na wsi to będzie

prezent. — Ostatnim argumentem było: — bo nie mam już w czym gotować! Wiadomo, że u wielu ludzi garnków i innych naczyń kuchennych nie da się już pomieścić w szafkach i kredensach.

Dowodem pasji chomikowania i żądzy posiadania wszystkiego czym zakład pracy dysponuje dla załogi jest sprawa garaży. Dla posiadaczy samochodów zapalili się skromne zielone światelko. Po ostatniej informacji w wydziałach, iż pracownicy mogą ubiegać się o przydział garażu napłynęła do Komisji Mieszkaniowej w Wydziałach lawina podań nie tylko od pracowników, którzy od lat mają samochody i trzymają je pod chmurką, ale również od takich, którzy samochód posiadają od roku, ale co ciekawsze garaż domagają się ludzie, którzy dopiero spodziewają się samochodu, a nawet inni, którzy jeszcze dotychczas o samochodzie nie myśleli, ale garaż można przecież wynająć i jest to niezły interes. Przekonywał mnie o tym jeden z działaczy od-cinkowej grupy związkowej.

Myślę, że przy informowaniu załogi o możliwościach przydziału takich, czy innych dóbr socjalnych muszą być podawane kryteria otrzymywania tychże. W moim wydziale w ubiegłym okresie przydzielano po 2 samochody tym samym osobom w ciągu 5 lat, byli i tacy, którym ciągle zmieniano mieszkania na większe wówczas gdy inni w ogóle nie mieli gdzie mieszkać, nie mówiąc o takich drobiazgach jak przydziały kuchenek, butli gazowych. Tamten okres chcemy raz na zawsze uważać za zamknięty i nie stwarzajmy możliwości preferowania jednych kosztem drugich w sprawiedliwym podziale tego, czego nie mamy zbyt dużo.

EUGENIUSZ SYNOWIEC

## Na Placu Centralnym — dyskoteka!

Od dłuższego już czasu mamy na Placu Centralnym dyskotekę. Takie wrażenie można odnieść obserwując funkcjonującą tutaj sygnalizację świetlną. W dzień i w nocy żółte światelka migają w pulsującym rytmie niczym dyskotekowe oświetlenie. Tyle tylko, że nie bardzo wiadomo po co nam te świetlne fajerwerki wyłącznie w żółtym kolorze. Gwoli prawdy rzecz trzeba, że drzewieju to nawet migają czerwone i zielone żaróweczki, z tym małym wszakże zastrzeżeniem, że ich wzajemna synchronizacja miast usprawniać ruch — raczej go jedynie mocno komplikowała.

Zatem na miejscu będzie chyba pytanie: czy aby inwestorzy i wykonawcy czasem odrobinę nie przesadzili fundując nam darmową dyskotekę w samym środku miasta? Bo przecież zamiast jej, potrzebna jest sygnalizacja świetlna z prawdziwego zdarzenia! Niech ludzie odpowiedzialni za ten stan rzeczy coś zrobią, by ta nowohucka sygnalizacja nie powiększyła pakietu chybionych przedsięwzięć, na brak których w Polsce raczej narzekać nie możemy.

JANUSZ ŚWIDER

## Z kroniki milicyjnej

Ilu ich mamy w naszym kraju, tego nikt nie wie. W zależności od pogarszającej się sytuacji rynkowej zwiększa się ilość spekulantów. I tych drobnych, których często warunki życiowe zmuszają, aby jakoś uzupełnić swój rodzinny budżet i tych, którzy na tym procederze robią kokosowe interesy.

Przed rokiem Jadwiga P. została postawiona w stan oskarżenia o to, że zajmuje się spekulacją. Znalezione przy niej towary wskazywały, że Jadwiga P. całkiem niezłe na tym zarabia. Dość przekonujące argumenty, iż pozostając przy dziecku musi przecież coś dorobić, zmusiły w pewnym sensie sąd do tego, że została ukarana niezbyt wysoką grzywną, którą jeszcze rozłożono jej na raty. Potem doszły do tego solenne przyrzeczenia, że więcej już tego czynić nie będzie, że podejmie jakąś dorywczą pracę. Ale przecież nie skończyło się na tym przyrzeczeniach. Gdzieś przed miesiącem milicjanci patrolujący plac targowy w Mogile zauważyli, iż w pewnym miejscu zrobiło się zbiegowisko. Zainteresowani tym faktem zauważyli, że zleciały się tam kobiety zainteresowane tak poszukiwanymi dziś majtkami dziecięcymi. Jedną z kobiet właśnie sprzedawała takie po trzysta kilkadziesiąt złotych za sztukę. Milicjanci sprawdzili cenę na metkach, która opiewała na osiemdziesiąt kilka złotych. Nic więc dziwnego, że musieli przyjrzeć się sprawie bliżej. Kobieta tłumaczyła, że ma tylko parę takich sztuk, które odbiera dostawcom własnemu dziecku, by pieniądze przeznaczyć na jedzenie. Ale milicjanci znają te stare melodie. Przy

podejrzanej znaleziono jeszcze kilkanaście sztuk majtek. Potem odwiedzone kobietę w jej mieszkaniu. I co się okazało, że było tam jeszcze osiemdziesiąt sztuk majtek i wiele innego poszukiwanego towaru.

Oczywiście była to znowu Jadwiga P., ta sama, która tak solennie przyrzekała sądowni, że już więcej spekulacją zajmować się nie będzie. Sprawa Jadwigi P. nie jest odosobnioną. O podobnych przypadkach można by pisać wiele. Są to zjawiska nagminne. Często zdarzają się całe rodziny, które zajmują się spekulacją. Stoją godzinami w kolejkach sklepowych, tworzą fikcyjne komitety, prowadzą listy itp. po to, aby samemu jak najwięcej wykupić. Np. Jadwiga P. tłumaczyła się, że ten zapas dziecięcych majtek to plon kilku kolejek w których wystawała, oczywiście zwracając za każdym razem. „Biedna” kobieta posiadała w domu dwie książeczki oszczędnościowe: jedną opiewającą na sto tysięcy a drugą na pół miliona złotych. Kiedy zapytano ją, skąd posiadała tak wysokie sumy odpowiedziała, że to z drobnych oszczędności.

Te drobne oszczędności są plonem codziennych kolejkowych i rynkowych transakcji. W Nowej Hucie jest sporo takich, którzy jeżdżą po Polsce w poszukiwaniu atrakcyjnych towarów. Mając powiązania ze spekulantami innych miast, dokładnie wiedzą co można kupić w Szczecinie, a co w Lublinie, i co dobrze sprzedać. A kto na tym cierpi?

MAR-JAN

## TURYSTYKA I REKREACJA

### „Razem z nami z Dymarkami...”

Nie ma w hucie klubu PTTK, który miałby własną piosenkę, a „Dymarki” mają. Bardzo ładna, melodyjna. Rozbrzmiewa w wykonaniu młodzieży na złotych, rajdach i wycieczkach bractwa spod znaku dymarków. Ale nie tylko rozspiewanie jest mocną stroną Klubu Młodego Turysty „Dymarki” Oddz. PTTK Kombinatu HiL. Rozmawiamy z poprzednim szefem Klubu — Tadeuszem Krzemińskim i jego następcą Henrykiem Gomulką.

— „Dymarki” mają już 15 lat.  
— Tak. Powstały na wniosek Centralnego Samorządu Hoteli Hutniczych. Patronował temu — i do dziś już tak pozostało, Zarząd Fabryczny organizacji młodzieżowej (wtedy był to ZMS). W tym pierwszym okresie najaktywniejsi z grona „Dymarków”, to: Krzysztof Maciąg, Kazimierz Nowak, Stanisław Kopka, Bogdan Wilk, Zdzisław Maciejewski, Jacek Gilewski, Zofia Germańska.

— Udało się Wam przyciągnąć do turystyki młodzież hotelową?

— Była chęć wycieczek, młodzież garnciła się do klubu, chciała nie tylko rozrywki, ale i działania. Od razu miał też klub wielu amatorów z grona uczniów szkół zawodowych. Nastąpił mariaż z Komisją Turystyki Pieszej (przewodniczącym tej komisji był wówczas Antoś Kruczek).

— Co było dalej? Jakie nowe formy działalności podjął Klub?

— Działalność nie uległa większym zmianom, wynikała z osobowości kolejnych prezesów (pierwszym był K. Nowak) — Krzysztofa Maciąga, Ilicza Ostrowskiego, Tadeusza Krzemińskiego. Miał nasz klub wloty i upadki. Po jednym z takich upadków przewodniczącym „Dymarków” został właśnie T. Krzemiński.

Profil działalności przesunął się wtedy z turystyki nizinnej na górską, której zresztą holduje do dzisiaj. Wtedy także rozpoczęła się przygoda z piosenką. Przy ogniskach rozbrzmiewa już nie tylko „Sza! dziewczeczka” i „Głęboka studzienka”. Mamy bogaty repertuar piosenek, śpiewamy też słowackie, czeskie i rosyjskie.

Zawsze na powitanie wiosny organizujemy tradycyjne spotkanie w Tyńcu i topimy w Wiśle Marzannę. Do stałego kalendarza imprez weszły rajdy młodzieżowe „Sianokosy”, „Złota Jesień”, „Andrzejki”, „turystyczny Sylwester”.

W ramach wypoczynku po pracy, w sezonie letnim zapraszamy hutników wraz z rodzinami na bliskie rekreacyjne wyjazdy. Zapewniamy sprzęt sportowy. Możliwości organizowania tego rodzaju wyjazdów nie są jeszcze wyczerpane...

— A dziś do najbardziej aktywnych członków Klubu należą...

— W ostatnim czasie do dobrej opinii o „Dymarkach” przyczynili się szczególnie: Leszek Gilewski, Zdzisław Maciejewski, Danuta Procelewska, siostry Grażyna i Teresa Woźnickie, Edward Gołąbek, Stanisław Dziadowiec, Andrzej Suchanek, Jacek Fotij. Mogliśmy liczyć także na aktywność pozostałych

Mówiąc o osiągnięciach trzeba podkreślić bardzo życzliwą atmosferę i pomoc ze strony Oddziału PTTK, a szczególnie kolegów: Czesława Anioła, Kaja Hurko-Romeyko, Augusta Przybylskiego.

— Czy mam rozumieć, że długoletni prezes KMT Tadeusz Krzemiński odchodzi z Klubu?

— Nie można tak powiedzieć. 12 lat działalności w „Dymarkach” bardzo mnie z Klubem związało. Dopóki będę potrzebny, nigdy pomocy nie odmówię. A ja — dodaje nowy przewodniczący, z pomocy tej korzystam i chętnie będę korzystał nadal.

— Plany na najbliższą przyszłość?

— Pozostają nasze firmowe imprezy, o których mówiliśmy. Jeżeli chodzi o sezon zimowy, to będziemy kontynuować cykl prelekcji z przeźrocami, który rozpoczął 7 grudnia Zygmunta A. Heinrich — znany polski alpinista. JERZY DANEK

## ZAPRASZAJA

W Oddziale PTTK Nowa Huta — miasto, os. Centrum B, blok nr 8 (koło „Orbisu”) czynne jest aktywne grono opiekunów zabytków. Na spotkanie z tym środowiskiem zaprasza Oddział PTTK Nowa Huta w piątek 20 stycznia o godz. 17.30. Sympatycy mile widziani!

## Nowohuckie Centrum Kultury

● 14 styczeń 1984 r. godz. 11.00 i 12.30

Projekcja bajek dla dzieci; godz. 15.00 Spektakl dla dzieci pt. „Lokomotywa” w wykonaniu aktorów Teatru Bagatela. Bilety w cenie 50,— zł., do nabycia w Dziale Artystycznym NCK tel. 44-05-71.

● 15 styczeń 1984 r. godz. 17.00

Program rozrywkowy Krakowskiego Kabaretu „Takich dwóch”, bilety w cenie 100,— zł., do nabycia w Dziale Artystycznym NCK tel. 44-05-71.

● 16 styczeń 1984 r. godz. 17.00

Wieczór „Historyczno-Literacki” pt. „Tradycję trzeba przewietrzyć” (A. Polewka) poświęcony krakowskim twórcom PPR i ich literaturze. Udział w spotkaniu zapowiedzieli zasłużeni działacze PPR oraz żona Adama Polewki — Zofia. Fragmenty poezji Ignacego Fika i prozy Adama Polewki prezentują aktorzy Teatru Ludowego.

● 17 styczeń 1984 r. godz. 18.00

Rozpoczęcie Kursu Fotografii I stopnia — prowadzą Adam Gryczyński i Adam Wróbel.

● 18 styczeń 1984 r. godz. 17.00

Z okazji rocznicy Wyzwolenia Krakowa — projekcja filmu fab. „Ocalić miasto”. Po projekcji filmu dyskusja z udziałem mgr A. Kozaneckiego i mgr A. Zawadzkiej.

● 19 styczeń 1984 r. godz. 17.00

Z okazji rocznicy Wyzwolenia Krakowa program poetycki w wykonaniu zespołu teatralnego NCK pt. „Plomień nad Wisłą”. godz. 18.00 Wieczór autorski z fotografią Franciszkiem Partyską pt. „Turcja — architektura — ludzie — pejzaż”.

● 19 styczeń 1984 r. godz. 19.00

Dział Artystyczny NCK zaprasza na inauguracyjne spotkanie w nowopowstałym Jazz Clubie „Centrum”, w czasie którego wystąpi Zespół „Basspace”.

● 22 styczeń

Dział Artystyczny NCK organizuje 2 spotkania ze znanym i lubianym aktorem warszawskim, dyrektorem „Starej Prochowni” — Wojciechem Siemionem. Godz. 17.00 — spektakl „Mironczaria” wg tekstów Mirona Białoszewskiego w wykonaniu Wojciecha Siemiona, godz. 19.00 — koledy staropolskie „Hej, koleś, koleś” w wykonaniu Wojciecha Siemiona.

Bilety indywidualnie i zbiorowo w cenie 100, zł do nabycia w kasie NCK od 16.00 do 19.00.

## To warto przeczytać...

## BIBLIOTEKA OŚRODKA KULTURY HIL (CZYTELNIA)

## proponuje:

Barbara Ward: Dom człowieka. W-wa 1983 PIW. Bibl. Myśli Współczesnej tł. z ang. T. Zalewski, K. Murawska — bestseller na zamówienie. Książka powstała jako wstępny, nieoficjalny raport na zlecenie ONZ w związku z Konferencją „Habitat” poświęconą problemom osiedli ludzkich, która odbyła się w Vancouver w 1976 roku. Autorka, zmarła w 1981 r., jest znaną międzynarodową działaczką na rzecz ochrony środowiska. W swej pracy dotyczącej szeroko rozumianego „Człowieczego Miasta” podejmuje m. in. problematykę nowoczesnej urbanistyki i architektury mieszkaniowej.

Przewodnik po Ogrózie Botanicznym UJ. Oprac. zbiorowe. Red. Kazimierz Szczepanek. — Kraków 1983 PWN. Cieszący się dużą sympatią krakowian Ogród Botaniczny UJ, najstarszy tego typu ogród w Polsce, obchodzi w tym roku 200-lecie istnienia. Stało się to okazją do wydania przewodnika, zapoznającego z historią Ogródu, aktualnym stanem jego kolekcji. Warto wiedzieć, że w 1976 roku Ogród Botaniczny UJ został wpisany decyzją konserwatorską do rejestru zabytków miasta Krakowa jako cenny obiekt sztuki ogrodniczej oraz historii polskiej botaniki.

Singer Isaac Bashevis: Sztukmistrz z Lublina (Jez. oryg. żyd.) tł. z ang. Szerer Krystyna. — W-wa 1983 PIW „Współczesna Proza Światowa”. Choć tytuł brzmi swojsko, autor, w Polsce nieznany, laureat Nagrody Nobla za rok 1978 jest obywatelem USA, pisze w języku jidysz, a treścią jego książek jest życie Żydów w Polsce, gdzie się urodził, wychował i zdobył wykształcenie. W twórczości swej wskrzesza świat, którego już nie ma: małe żydowskie miasteczka, zaułki Lublina czy też żydowska dzielnica starej Warszawy, z ich specyficzną atmosferą.

Pole zarośnięte zbożem. Grube, ciężkie kłosa. Na horyzoncie las. Iść sama, w słońcu przez takie pole do lasu, albo znaleźć się na szczycie góry i patrzeć w dół. To marzenie — mówi Zofia Bator — Tkwiło we mnie przez kilka lat, od czasu, gdy na kolanach kazano nam witać oświęcimską ziemię

Pani Zofia myśli i mówi „obrazami”. Historię swego życia „maluje”. Poszczególne obrazy, słowami nakreślone, jakże odbiegają od tych, które powstały na sztalugach, a teraz wiszą na ścianach w jej mieszkaniu. Łagodne, spokojne, z przewagą kolorów jasnych, pastelowych. Kwiaty, pejzaże, portrety.

Obrazy z życia pani Zofii są pełne czarnych, czerwonych i szarych barw. Dramatyczne, przepełnione cierpieniem, nieraz zniechęceniem, czasem miłością i ogromnym oddaniem. Lecz scen z lat 1942—45 Zofia Bator nie rysowała. W obozie w Oświęcimiu powstały wyjątkowo portrety więźniarek: miałam, doświadczenie tych wszystkich obrzydliwości, okrucieństwa zbrodni. Zawsze tęskniłam do piękna. Dlatego na portretach moich współtowarzyszek nie przypominają więźniarek zagłodzonych, wymizerowanych, zniszczonych. Każdej chciałam dodać wrodę. Wyglądała więc rysy, zakręglona twarz, utrwałała lekki lecz tak rzadko pojawiający się uśmiech. Takich portretów wykonała setki. Niektóre zostały przemyczone poza bramę obozu. Dla wielu rodzin jest to ostatnia pamiątka po zamordowanych. Prace Zofii Bator znajdują się w Muzeum obozowym w Oświęcimiu. Ona sama ma tylko kilka fotografii portretów.

Na jednym ze zdjęć twarz młodej, ładnej dziewczyny. To Mała Zimetbaum — wyjaśnia pani Zofia — belgijska Żydówka. Na rysunku widać wyraźne zgięcia. Kartkę papieru wielokrotnie złożono, aby przetrwała do lat dzisiejszych. Ten portrecik Mała podarowała swemu narzeczonemu, jeszcze przed ich wspólną ucieczką z obozu. Portrecik został u przyjaciela jej narzeczonego. Niestety tych dwoje schwytano. Mała nie chciała zginąć w krematorium. W obecności innych więźniów, gdy prowadzono ją na śmierć, przecięła sobie żyły, dostarczona żyłką. Krew z jej rąk zbrzydziała twarze SS-manów. W chwilę później już nie żyła.

Na innych portretach twarze Zofii Pósmysz-Piaseckiej, znanej dziś pisarki (nazywałyśmy ją Sonia), Irki Janikowskiej (obecnie żyje i mieszka we Francji), kilku dziewcząt z oświęcimskiego szpitala (niestety ich imion ani numerów już nie pamiętam), Marii Słisz-Oyrzyńskiej (rysowałam ją najczęściej), była ładna, fascynowały mnie jej oczy.

Zosia Stepień (bo tak brzmi panińskie nazwisko pani Bator) do obozu przyjechała 3 marca 1943 roku. Miała wtedy 20 lat. Wcześniej przebywała w radomskim więzieniu. Aresztowana przez gestapo za pracę konspiracyjną w Szarych Szeregach, 4 i pół miesiąca spędziła w celi dla politycznych więźniów. Wciąż modliła się, by w czasie tortur nikogo nie wydać. Wytrzymała.

Właśnie tam w radomskiej celi przeżyła pierwszą wigilię w niewoli. Była bardzo smutna — wspomina — na dużym stole położyłyśmy roczniki, chyba paliły się dwie świeczki. Złożyłyśmy sobie życzenia. Każda z nas dostała paczkę z domu, miałyśmy opłatki. Najstarsza — doktor Stefania Perzanowska życzyła nam, abymy przetrwały, abymy były silne. Usiadłyśmy przy stole. Zapanowało milczenie. Każda była myślami ze swymi bliskimi. Wtedy uszedł do celi Niemiec, który miał właśnie dyżur. Zniszczył nasz spokój. Okazało się jednak, że nawet gestapowiec może być czasem człowiekiem. Pozwolił przez judasza żonom obejrzeć swoich mężów, dziewczętom — ich sympatie. Ale w pierwszym dniu Świąt inny gestapowiec, uścisnęły za świąteczny dyżur zbił pejemem więźniów. Nam, kobietom kazal skrwawione bandaże posprzątać i wyprać. To było straszne.

Do obozu w Auschwitz pojechała ze współtowarzyszką z więziennej celi — panią Dryglewską i jej córką Krysią. Pracowały na polu, zbierając kamienie. Ręce marzły i krwawiły, pasiaki nasiąknięte śniegiem wciąż były mokre. Pewnego dnia pani Zofia już nie wróciła z pola o własnych siłach. Nie ominęła mnie żadna choroba — czytamy w pamiętniku Zofii Bator. Zaczęło się od zapalenia płuc i rozległego

ropienia głowy. Był tyfus brzuszny i płamisty, awitaminoza, świerzb i straszliwe wrzody na całym ciele. (...) Aż przyszedł dzień mojej agonii. Umarłam na jedną noc. Wypisano mi już „Totenkarte”. Zanim to się stało, na prośbę znajomej pielęgniarki, lekarka dała pani Zofii zastrzyk. Jednak chora nie poczuła ulgi. Nie poznawała twarzy. Ale wszystko jeszcze dobrze siyszała. Także głos lekarki — szkoda tego zastrzyku, ona właśnie umiera. Byłam wówczas głęboko wierząca. Wierzyłam, że pójdę do nieba i wiara dawała mi spokój. (...) Pierwszy moment świadomości, to uczucie chłodu w całym ciele, uczucie spokoju i zadowolenia. — A to już umieram — no? Otworzyłam oczy. Widziałam pochylającą się nade mną twarz, to była nieznaną Żydówką, która podawała mi do ust jakiś płyn. (...) I tak zaczął się powrót do życia. Przez cały dzień byłam obiektem zainteresowania dla personelu szpitalnego. Zupełnie nietypowo i nieprzewidzianie ożyłam.



37 255

Akt zgonu trzeba było zniszczyć. (...) Byłam bardzo niezadowolona, że wróciłam do życia. Pani Zofia, nie chcąc żyć w tym piekle, zdecydowała — na drutach szybko się umiera. Zatrzymała jej przyjazne ręce Marii Ptasiniskiej. Od tej pory pani Maria zastąpiła Zosi matkę.

Jeszcze długo pani Zofia leżała w szpitalu. Wtedy po raz pierwszy narysowała karykaturalny portrecik swojej sąsiadki. Gdy się o tym dowiedziały inne więźniarki, przede wszystkim te funkcyjne, zaczęły się do niej zgłaszać. Jedną z pielęgniarek postarała się o papier i ołówek. Z pamiętnika: rysowałam twarze bardzo ciekawe i nie nie mówiące. Jedne przenośliśmy na papier z największą łatwością, nad innymi solidnie się pocilałam i denierowałam. Podobieństwo uchwytowywałam, czego najlepszym dowodem były stale zwiększające się zamówienia, ale... zbyt upiekstałam twarz (...). Dlatego to robiłam? Wszystkie dookoła było takie brzydkie, szare, smutne, brudne i widocznie dlatego chciałam w moich rysunkach wprowadzić trochę piękna. Teraz bardzo żałuję, że mając takie możliwości nie „fotografowałam” ołówkiem obozowych scen. Niestety tego już nie da się nadrobić.

Zosia narysowała także swój autoportrecik, który wysłała mamie. Nie zachował się. Mama pani Zofii, żyjąca w trwodze o nią i o brata walczącego w partyzantce, niszczyła wszystko, co mogło zdradzić jej dziecku.

Wigilię 43 i 44 roku pani Zofia przeżyła w obozie. Pamięta opłatek, placz

Nie mogę więc zgodzić się z panią Zofią, która uważa, że wszystko o pracy konspiratorów, nawet tych szarych, zostało powiedziane. A pytanie młodego człowieka? Wiem też, że i jej samej nie mogło się to pomieścić w głowie. Zastanawiała się: czy to możliwe, żeby w ćwierć wieku po naszej gehennie znalazł się ktoś, kto nawet nie wie, skąd się wzięły numery na rękach niewielkiej już garstki ludzi? A więc tyle zostaje z cierpień ludzkich? No tak. My, byli więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych, to już tylko historia.

Nieprawda. Więzień nr 37 255 żyje i nadal walczy o sens życia.

MAGDALENA RUSEK

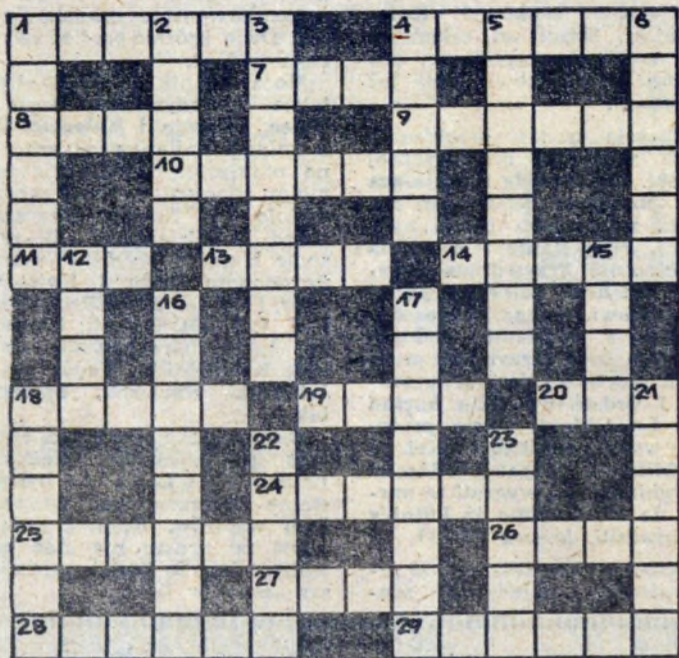
przy składanych sobie życzeniach, zielone gałązki choiny na stole. Cichutko śpiewane koledy. W jej pamiętniku (II nagroda w konkursie na wspomnienia o hitlerowskim obozie 1970 r.), znajduje się jeden z portretów Marii Słisz-Oyrzyńskiej, z podpisem — rysowałam w Wigilię Bożego Narodzenia 1944 roku w Oświęcimiu.

Wyzwolenia pani Zofia doczekała się w obozie Neustadt-Glewe. Wróciła do rodzinnego Radomia. W 1954 roku przyjechała z mężem do Nowej Huty. Pochłonięta macierzyństwem i pracą, ołówek, pędzle, farby odstawiła do kąta na długie, długie lata. Dopiero wtedy, gdy przeszła na rentę, związała się z grupą artystów amatorów skupionych przy Nowohuckim Domu Kultury. Gdy szłam malować — mówi pani Zofia — to te trzy, cztery godziny były samą radością. Zofia Bator należy także do grupy twórców artystów, nieprofesjonalistów „Charaktery”, założonej i kierowanej przez Kaję Białąską.

Z Nowej Huty przeprowadziła się do domu Spółdzielni Pogodnej Jesieni. Ma tam swoją pracownię. Na prośbę sąsiadów maluje portrety ich wnucząt. Z plenerów, na które wyjeżdża, przywozi pejzaże. Nie umiem bez malowania żyć — mówi — to potrzeba



## KRZYŻÓWKA



**POZIOMO:** 1. zarys kształtów postaci lub przedmiotu, sylweta, 4. nad nią leży Witebsk, Połock, Ryga, 7. pies gończy, 8. ziemia świeżo zorana, pole uprawne, 9. popularny krzew owocowy (z kolcami), 10. odchodzisz z nim nie załatwwszy sprawy, 11. produkt spożywczy z mleka, 13. pospolity chwast polny, 14. psikus, figiel, często wyrządzający komuś szkodę lub przykrość, 18. marszczony lub fałdowany okragły kołnierz z koronki, 19. szkło powiększające, 20. kończy partię szachów, 24. zakład wyrabiający tarcicę, 25. roślina z liściem szerokim, 26. najwyższe góry Europy, 27. mechanizm zegarka, 28. gryzoń hodowany jako cenne zwierzę futerkowe, 29. uszkodzenie urządzenia przemysłowego lub transportowego.

**PIONOWO:** 1. tułów, 2. szlak komunikacyjny, droga, gościniec, 3. Crusoe, 4. awantura, bijatyka, chryja, 5. uroczyste otwarcie wystawy sztuk plastycznych połączone ze spotkaniem z autorem, 6. służy do wysyłania lub odbierania fal elektromagnetycznych, 12. kraina hist. w pn. zach. Grecji (gł. miasto Janina), 15. waga opakowania towaru, 16. żołnierz piechoty uzbrojony w ręczną broń maszynową, 17. zabezpieczenie roszczeń pieniężnych na nieruchomości, 18. francuski taniec obecnie wyl. kabaretowy, 21. gwarowa nazwa taksówki, 22. drugi lub dalszy pokos trawy, 23. miejscowość przylegająca do Ojcowskiego Parku Narodowego (miejsce śmierci A. Potiebnina).

Wśród czytelników, którzy do dnia 27 I 1984 nadesłały prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z 51/52 NUMERU GNH

**Poziomo:** Kowal, aport, klaka, klika, twist, klaps, wrzaski, stolica, Kordian, obornik, Kalkuta, maniery, Sudan, Kinga, anan, kobra, pozer, arkan, Tadek, Tokio, Orbis, Romek, fraki, Stalownia, krajobraz, kalendarz, ambasador, encyklika, adler, znicz, kasza, rycek, Tuwim, pręga, zjazd, zmora, suita, lelek, klips, pionier, domator, homonim, skoczek, Ameryka, walizka, olcha, anons, Tatry, próba, nisza, astma.

**Pionowo:** gwiazda, roślinna, Bardini, wierzba, wiskoza, kario-ka, kirys, Likon, Aztek, tacka, krowa, akant, kubek, arica, tramp, Tatar, krata, szron, jednośląd, pokrowiec, urbanista, komasacja, Frankowie, trawa, konar, tkacz, obraz, orlik, szata, robur, kodak, facet, idiom, tętnica, paragon, porosty, wieczór, Klarysa, pikietka, primo, arena, ziola, drops, zrost, amidy, szkop, aleja, lumen, koks, koala, sakwa.

**Prawokrotnie:** kłos, skok, koło, blok, prom, Not, akt, tło, akr, RAF, Olandia, semafor, oszczep, idiotka, zez, AZS, kil, mak, rota, róża, moda, Kłos, Akra.

**Lewoskrętnie:** kiwi, saga, klan, brak, para, kok, aso, Kos, ptk, Ali, kwantum, łatanie, koncert, aktorki, ara, zad, kra, RPA, tak, dola, huba, sala, Apis, waza.

\*

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w 50 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Julia Michalik — 30-112 Kraków, ul. Ujejskiego 13/8, Zbigniew Nosal — 31-731 Kraków, ul. Grochowa 17, Grażyna Kraus — 31-868, os. 2 Pułku Lotniczego 16/97.

\*

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z 51/52 n-ru „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Maria Ptak — 31-970 Kraków, os. Zielone 17/5, Barbara Fryt — Kraków-Bieżanów, ul. Kałmska 3, Stanisław Wójcik — Kraków, os. Wieczysta 3/117.

Nagrody wysłamy pocztą.

## A to ciekawe...

### SYMBOL „NAFTOWEGO WIEKU”

W Zjednoczonych Emiratach Arabskich, w pobliżu stolicy Abu Dabi, zamierza się zbudować nowy cud świata — piramidę z... pustych beczek po ropie naftowej. Wysokość tej piramidy wynosić będzie 150 metrów, a do budowy potrzeba blisko 400 tys. opróżnionych pojemników. Przewidziane jest zastosowanie odpowiednich środków zabezpieczających piramidę przed burzami piaskowymi i silnymi wiatrami, jakie często występują w tym rejonie. Autorzy tego niecodziennego projektu uważają, że dzieło ich stanie się swego rodzaju historycznym zabytkiem symbolizującym „naftowy wiek”.

### PAMIĘĆ ZBIOROWA

Pszczółka i dla biologa i cybernetyka jest obiektem bardzo złożonym. Trudnym do sterowania, a w dodatku obdarzonym pamięcią. Pszczoły posiadają dwójakiego rodzaju pamięć — pojedynczego osobnika i pamięć całej pszczelej rodziny. Pojedyncza pszczoła pamięta np. położenie źródła pożywienia tylko przez kilka dni. Po kilkudniowej słocie robotnica musi na nowo szukać źródła pożywienia. Są jednak wyliczone za pomocą komputera dowody na to, że położenie żerowiska przetrwa jednak w całym roju. Czyli pszczoła zbiorowość posiada cechę, której nie posiada jednostka.



## FRASZKI

### BIEDA Z KOMFORTEM

Przysłowiowe cztery kąty i zimny kaloryfer piąty

### PECH SZCZĘŚCIA

Szczęście też miewa czasem pecha: gdy do głupiego się uśmiecha.

### PYTANIE

Czy aby czasem przepaść nie dzieli tych, co nigdy się za tby nie wzięli?

### O LUDZKĄ POSTAWĘ

Koń ma cztery nogi, a potknie się też — więc może nie chodź na czworakach, gdy potknąć uniknąć chcesz.

### KTO WIE...

Gdy rzucisz chlebem w tego, kto w ciebie kamieniem — kto wie, czy nie groźniejsze będzie twe uderzenie.

JERZY LESZCZYŃSKI

Nie wiem, komu imiennie podziękować za pomysł reaktywowania... nie go właśnie w taki sposób... że tak ciekawej pod każdym względem imprezy sportowej dawno już nie oglądałem. Tłumnie zgromadzona publiczność miała wszelkie powody do zawodolenia. Szybka gra, zmienność sytuacji, dużo goli — to właśnie „lubią tygrysy”.

Do hali na „Suchych Stawach” przychodzi często. Niemal w każdą sobotę i niedzielę coś się tam dzieje. Jednak trybuny wypełniają się rzadko. Kibiców wielkiego miasta interesuje bowiem jedynie sport w najlepszym wydaniu, szczególnie gdy przyjdzie do hali staje się wyprawą. Niezbyt szczęśliwie usytuowano kiedyś obiekty „Hutnika” właśnie za miastem. Z tego też powodu i frekwencja na nich jest właśnie taka.

Sport dla widza — takie wymogi stawia się profesjonalistom. Wyczyn wysokiej klasy, który pociąga za sobą określone wydatki a aktorzy czerpią ze swoich występów zyski. Na te zyski powinni choćby w części zarobić. A dzieje się to głównie wtedy, gdy na trybunach zasiada odpowiednia ilość kibiców, którzy wykupili bilety. Gdy wszystkie te elementy współgrają dzieje się prawidłowo, gdy nie, to celowym jest zastanowić się nad przyczynami.

Są dyscypliny bardziej i mniej popularne. Generalnie można rzec, że do tych pierwszych zaliczają się gry zespołowe. Ale żeby mówić o ciekawej rywalizacji należy doprowadzić do tego, by obie strony pojedynku reprezentowały wysoki poziom. Tak też było podczas wspomnianego turnieju piłkarskiego, stąd jego sukces.

Gospodarze tego przedsięwzięcia wysłali zaproszenia do kilku I-ligowych klubów, które w tym czasie prowadzą przygotowania do zbliżającego się sezonu ligowego w miejscowościach niezbyt daleko od Krakowa położonych. Nie wszyscy jednak zaproszenia przyjęli. Co, piłka w hali? — zdziwili się — to może popsuć plany szkoleniowe. Ponad-

## Hala żyje

to gra w futbol na parkiecie może pociągnąć za sobą kontuzje graczy. A dodatkowo styczeń jest okresem budowania siły, toteż kontakt z piłką nie jest zawodnikom teraz potrzebny.

Każde rozumowanie opiera się na logicznych przesłankach. Wśród rozlicznych sposobów i trenerskich tajemnic nie wszystko jednak ma podbudowę naukową, jest prawdziwe. Raz się sprawdza, raz nie i nikt tak na prawdę nie potrafi tej tajemnicy rozszyfrować. Pewne jest tylko to, że trening musi być tak prowadzony, by kładł nacisk na maksymalnie dużo elementów i był dla piłkarza atrakcyjny. Nie ma nic gorszego jak znudzenie. I właśnie taki halowy turniej traktować trzeba z tego punktu widzenia jako ciekawy przerywnik, zabawę, która w dodatku dostarcza widzom wielu atrakcji. Gracze mają kontakt z piłką, mogą przełutczyć w walce elementy techniczne. A co do możliwości urazów, to nie wydaje mi się, aby gra na parkiecie w szczególny sposób zwiększała ich prawdopodobieństwo. Ilość kontuzji w innych, nie meczowych sytuacjach jest bodaj podobna. Ponadto ci, którzy jedynie w sile widzą zwiększenie możliwości sportowych graczy zapominają najczęściej, że poza tym elementem występują jeszcze inne, te które można nazwać myślowymi. Później bowiem dochodzi do sytuacji, że po boisku biegają zawodnicy, może nawet szybko i często, ale efekt jest żalony, stąd i widzów na trybunach niezbyt dużo.

W piłce nożnej i nie tylko, głowa jest potrzebna nie mniej niż inne części ciała. Głowę na karku muszą posiadać nie tylko piłkarze ale i inni, którzy widowisko tworzą. Tworzą go bowiem ku uciesze ludzi, zatem muszą trafiać w ich gusta. Stąd tak podkreślam, że impreza w hali Hutnika, turniej piłkarski o Puchar Wyzwolenia Krakowa musi odbywać się co roku. Choć ma on towarzyski charakter jest na tyle interesujący, że nie braknie chętnych do obejrzenia go w hali przy ul. Ptaszyckiego.

Kibice, organizatorzy turnieju byli bardzo zadowoleni. Zapewne i skarbnik klubowy powodów do radości miał wiele. Podobnie zawodnicy. Ich uśmiechnięte miny, zabawa w karne przy wylanianiu króla strzelców turnieju świadczą o tym dobitnie. Nie ukrywali tego w rozmowach. Był to dla nich fajny, wesoły epizod w trakcie żmudnej pracy okresu budowania siły.

JERZY NAGAWIECKI

**P.S.** Skoro mowa o myśleniu, kilka przykładów z ostatniego okresu. Miałem okazję słyszeć, jak jeden z orzedstawicieli wolnego zawodu opowiadając o swoim dziecku stwierdził, iż dał mu na imię Damian na cześć boksera ligowego Damianiego, którego jest wielbicielem. Spotkałem też ostatnio kiepskiego sędziego ligowego, który płuł bardzo na dziennikarzy sportowych. Stwierdził, iż nigdy nie udzielił żadnemu z nich wywiadu o sobie. Będzie miał ułatwione zadanie, bowiem jakoś tłum dziennikarzy, jak na razie, nie pcha się do niego drzwiami i oknami z prośbą o łaskawe wypowiedzenie kilku słów. A swoją drogą ludzi trapią różne choroby. (J.N.)

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinat Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zastępca redaktora naczelnego), Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Jerzy NAGAWIECKI, Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (p.o. sekretarz redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Magdalena RUSEK, Adam ŚWIDA i Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S” pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centrale HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicysty.  
Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, Al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

# Sport w Nowej Hucie

Niezbyt udane wypadły VII międzynarodowy turniej koszykarzy o Puchar Wyzwolenia Krakowa. Inne, znacznie ciekawsze imprezy odciały kibiców. Tak że mecze koszykarzy odbywały się przy niemal pustych trybunach. Spowodowane było to zapewne tym, iż czołowe drużyny: Wisła, Zagłębie So-

## Kierunek — Pruszków

(Rumunia), wystąpiły bez kadrowiczów. Ponadto w turnieju wzięły także udział zespoły: Hutnika, Unii Tarnów i reprezentacja Polski juniorów.

Turniej zakończył się wygraną Wisły, przed Zagłębiem i Unią. Hutnik zajął czwartą lokatę. Oto rezultaty uzyskane przez drużyny trenera Kasperca: Hutnik — Dynamo 69—57 (27—26), Hutnik — Zagłębie Sosnowiec 71—87 (43—42), mecz o trzecie miejsce Hutnik — Unia Tarnów 50—64 (27—30).

Zawody te były okazją do sprawdzenia stanu przygotowań drużyny do zbliżających się spotkań ligowych. Z tego też punktu widzenia należy uznać, że turniej spełnił poкладane w nim nadzieje.

Już w najbliższą sobotę i niedzielę drużyna Hutnika, która z dwoma punktami przewagi lideruje w II-ligowej tabeli, wyjeżdża na mecze do Pruszkowa, gdzie zmierzy się z miejscowym Zniczem. Kompletnie punktów byłby niezmiernie potrzebny.

## CO, GDZIE, KIEDY?

Międzynarodowy turniej piłki ręcznej kobiet o Puchar Prezydenta m. Krakowa z okazji 39 rocznicy wyzwolenia.

Udział biorą: CRF Craiova (Rumunia), RK Lokomotiva (Jugosławia), TTS Trencin (Czechosłowacja), Slavoj Zora Olomuniec (Czechosłowacja), reprezentacja Krakowa, Craiova.

Program zawodów: piątek, (13.I.) godz. 17.30, sobota, (14.I.) godz. 17.30, niedziela (15. I.) godz. 7.30.

Wszystkie spotkania odbędą się w hali Hutnika, ul. Ptaszyckiego 4.

## SIATKÓWKA MĘŻCZYZN (II liga)

Hutnik — Beskid Andrychów niedziela, 15. I. godz. 13.00

## KOSZYKÓWKA KOBIET (II liga)

Hutnik — Korona Kraków sobota, 14. I. godz. 15 niedziela, 15. I. godz. 11

## 31 SPARTAKIADA PRACOWNIKÓW HIL

TKKF ZSMP KM Hil wyznaczył na 16 stycznia rozpoczęcie XXXI edycji spartakiady pracowników kombinatu. Pierwszymi rozegranymi konkurencjami będą koszykówka mężczyzn (I liga) i tenis stołowy. Dwa dni później, 18 stycznia, odbędzie się I seria rzutu łotką (sala DMR, godz. 14.30).

25 stycznia o godz. 14.30 na lodowisku Hutnika — turling. Szczegółowy terminarz rozgrywek posiadają wszyscy prezosi ognisk zakładowych TKKF.

Zarząd Fabryczny ZSMP organizuje w dniach 15—16 stycznia międzynarodowy turniej seniorów w badmintonie o Puchar Wyzwolenia Krakowa. Impreza odbędzie się w sali DMR, os. Stalowe 16. Początek godz. 9.00.

## Kołodziejski nie gorszy od gwiazd Wagnera

# Sędzia nie dopuścił do sensacji

W sobotnie popołudnie hala Hutnika przy ul. Ptaszyckiego 4 wypełniła się nadkompletem widzów. Okazją ku temu był siatkarski pojedynek mistrzów Polski, zawodników stołecznej Legii, z drużyną gospodarzy. Faworytem spotkania byli przyjezdni, w szeregach których aż roi się od reprezentacyjnych gwiazd trenera Huberta Wagnera. Zwolennicy Hutnika wierzyli jednak, że ich pupile zmobilizują się maksymalnie i postarają się powstrzymać zwycięski marsz warszawskich gwiazd siatkówki.

Dodatkowa atrakcją tego meczu był występ w szeregach Legii gracza Hutnika Wacława Golca, który czasowo gra w wojskowym klubie. Ten jeden z najlepszych zawodników w kraju miał być głównym atutem warszawian w spotkaniu w Nowej Hucie.

HUTNIK — LEGIA WARSZAWA 2—3 (12, 14, —13, —0, —3). Hutnik: Kołodziejski, Lewicki, Grzybowski, Jurek, Szczerbik, Kowal oraz Szczerrek, Topór, Jabłoński, Cichosz, Szerszeń. Legia: Fabiańczyk, Andrzejewski, Drzy-

zga, Malinowski, Stefanowicz, Golec oraz Poinc, Skrok.

Pierwszy set stał pod znakiem bardzo nerwowej gry. Mnożyły się podstawowe błędy (seryjnie psuto zagrywki). Mniejszą ich ilość popełnił Hutnik i dzięki temu wygrał partię. Emocje rozpoczęły się na dobre w drugim secie. Tym razem od początku legioniści posiadali nieznaczną przewagę (7—10 i 11—14). Jednak w tych przełomowych momentach zespół trenera Jerzego Szymczyka potrafił się maksymalnie skoncentrować i zagrać na najwyższym pozio-

mie. Szczególnie efektywnie i skutecznie atakował Kołodziejski. Drugi set zakończył się wygraną gospodarzy, pomimo że wojskowi mieli już 6 setboli.

Trzecia partia przebiegała pod znakiem dramatycznej walki. Znakomicie ząbiejająca się „maszyna” krakowian została zatrzymana przez... arbitra. Przy stanie 9—6 sędzia ewidentnie krzywdząca decyzją odebrał dziesiąty punkt Hutnikowi. Nastąpił okres dyskusji z sędzią, efektem którego było utrzymanie przez nich pierwszej decyzji w mocy i dodatkowo żółta kartka dla Lewickiego. Okres przerwy wykorzystali legioniści na mobilizację, złapanie oddechu psychicznego i wygrali tę partię do 13, pomimo iż hutnicy prowadzili jeszcze 13—11.

Kolejne dwa sety to już jednostronny pojedynek zde-

koncentrowanych gospodarzy z konsekwentnie grającą Legią. Dwie krótkie partie i zwycięstwo 2—3.

Mecz Hutnik — Legia był także pojedykiem trójki: Golec, Drzyzga i Kołodziejski o miano najlepszego gracza na parkiecie. Rywalizację tę, moim zdaniem, wygrał minimalnie na finiszu Drzyzga przed Kołodziejskim. W zespole Hutnika wyróżnić należy ponadto Jurka i Kowala.

HUTNIK — RESURSA 3—1 (—7, 7, 2, 15). Hutnik: Lewicki, Jurek, Grzybowski, Kowal, Kołodziejski, Topór oraz Jabłoński, Szczerrek, Szczerbik.

Bardzo słabe spotkanie. Hutnik po sobotniej, ciężkiej przeprawie z Legią, nie był w stanie zaprezentować wszystkich walorów. Resursę natomiast po prostu nie stać na więcej. Jest to bodaj najsłabszy zespół w lidze.



Pechowe 72 sekundy

## Do gry w piłkę nożną potrzebna także głowa

Trafiono w dziesiątkę! Działacze krakowskiego Hutnika po pięcioletniej przerwie postanowili reaktywować halowy turniej piłkarski o Puchar Wyzwolenia Miasta Krakowa. O celności decyzji świadczy fakt, że przez dwa dni trwania IX edycji Pucharu obiekt na „Suchych Stawach” dosłownie pękał w szwach i z trudem pomieścił wszystkich chętnych.

Już w pierwszym spotkaniu Hutnik, po serii wspaniałych, technicznych zagrań, pokonał warszawską Legię 5—0 (0—0), po bramkach uzyskanych przez Karasia, Kruszcza, Józwicka, Pawlikowskiego i Sudera. Mecz ten przebiegał pod znakiem wyraźnej przewagi podopiecznych trenera Lucjana Franczaka. Ich wyższość polegała głównie na przystosowaniu się do wymogów „małej gry”. Na hali zwycięstwa wybiegać się nie da, należy natomiast go szukać w technice i taktyce. Szczegółnie umiejętności zademonstrowała czwórka: Sysło, Kruszc, Pawlikowski, Bargiel, będąc zapewne najlepszą formacją turnieju.

Drugi mecz sobotni nie dostarczył już takich emocji. Wisła pokonała Szombierki 3—2 (2—1). Bramki strzelili Nawrocki, Wróbel, Nurkowski — Grzywaczewski, Kwasiński.

Niedzielne mecze finałowe stały na jeszcze wyższym poziomie. Zawodnicy zapoznali się już z tajemnicami halowego futbolu. O trzecią lokatę stoczyły pojedynek Legia i Szombierki. Wygrali zdecydowanie wojskowi 6—3 (4—1), po bramkach strzelonych przez Putka i Milewskiego po 2 oraz Cebule i Adameczyka. Gole dla Szombierek padły po strzałach Kowalika, Króla i Padlikowskiego.

Szczególnie ciekawie zapowiadał się wielki finał. Naprzeciwko siebie stanęły drużyny Wisły i Hutnika. Oba zespoły pokazały dzień wcześniej, że gra w hali im odpowiada, bowiem techniczne możliwości poszczególnych graczy są wysokie. Za faworyta uchodziła drużyna trenera Franczaka. Rozpoczął się zgodnie z planem. Hutnik po strzale Pawlikowskiego objął prowadzenie 1—0. Wiślacy zdołali jednak doprowadzić do

remisu. Wydawało się, że w normalnym czasie spotkanie nie zostanie rozstrzygnięte. Jednak na 72 sek. przed końcem meczu Nawrocki, po indywidualnej akcji przesądził losy spotkania. Wisła — Hutnik 4—2 (1:1), bramki: Klaja, Mawaika, Nawrocki, Wróbel

## Wróć?

Sobota i niedziela 7 i 8 stycznia stały pod znakiem bardzo ciekawych imprez sportowych w nowohuckiej hali. Zespoły gospodarzy podejmowały m. in. drużynę warszawskiej Legii, w których (czasowo) występują czołowi zawodnicy Hutnika. Ich brak odczuwany jest dotkliwie na „Suchych Stawach”. Kibice zadawali sobie więc pytanie: czy wróć? Zapytałem o to Kazimierz Putka i Wacława Golca. Nie potrafili jednoznacznie odpowiedzieć...

Na zdjęciu Kazimierz Putek rozmawia ze Stanisławem Kruszcem.

Foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI

## Globtroterzy wreszcie w kraju

Piłkarze ręczni Hutnika bardzo intensywnie spędzają czas przerwy w rozgrywkach ligowych. Można rzec, iż okres ten upływa pod znakiem wyjazdów. Po pobycie w Rumunii, Austrii, „siódemka” Hutnika przebywała ostatnio przez dziesięć dni w Szwecji. Stały one pod znakiem bardzo intensywnej pracy, bowiem podopieczni trenera Andrzeja Wiśniewskiego w ciągu 10 dni rozegrali 10 spotkań.

Szwedzka piłka ręczna od lat ma w Europie uznaną markę. Konfrontacja z czołowymi zespołami ekstraklasy była zatem dla Hutnika bardzo pożyteczna.

Początkowo Krakowianie przebywali w Lund, gdzie m. in. dwukrotnie zmierzali się z miejscowym Lugą (lider I ligi), wygrywając 33—19 i przegrywając 22—27. Kolejni rywale Hutnika to zespoły najwyższej klasy. Pokazały one piłkę ręczną bardzo twardą, męską.

Następnie hutnicy uczestniczyli w turnieju w Partille, gdzie między innymi grali dwukrotnie z mistrzem Szwecji Heimem Goeteborg, wygrywając 19—15 i przegrywając w finale 17—18. Podczas tego turnieju najwięcej punktów dla Hutnika zdobyli: Garpel 24, Skalski 19, Tomaszewski 14, Mroczkowski 13 i Kopyński 9.

Do Szwecji nie pojechali z różnych przyczyn: Gonciarczyk, Gawlik i Obrusik.

Obecnie drużyna trenera Wiśniewskiego przebywa w Opolu, następnie przyjedzie do Krakowa, gdzie weźmie udział w silnie obsadzonym, międzynarodowym turnieju o Puchar Wyzwolenia Krakowa. Później w planach znajduje się wyjazd na grupowanie do Zakopanego. W lutym wznowienie rozgrywek ligowych.